Nr 203. Dnia 14 września. Wtorek. Dnia 2 (14) września 1880 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-tej **rano do 2**-giej **po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Podwyższenie ś. Krzyża.
Jutro: ś. Nikodema Kapłana M.
Czwartek: śś. Cyprjana B. i Eufemji M.
Piątek: 5 ran ś. Franciszka i Justyna.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33
Zachód „ „ 6 „ 17

Długość dnia godzin 12 minut 44
Ubyło „ „ 3 „ 59

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: śś. Józefa z Kopertynu i Tomasza
Niedziela: ś. Januarjusza Biskupa M.
Poniedziałek: ś. Eustachjusza M.
Wtorek: ś. Mateusza Apost. i Ewangelisty

— W dniu dzisiejszym odbywa się w kościele św. Krzyża odpustowe nabożeństwo ku uczczeniu dorocznej pamiątki Podwyższenia Krzyża świętego.

Obchód uroczystej tej pamiątki wspomina kronika Aleksandryjska jeszcze za Konstantyna, który na górze Kalwarji, po znalezieniu tam Krzyża świętego, polecił zbudować kościół.

Ówczesny zaś biskup jerozolimski, wstąpiwszy na wzniesienie, okazywał święty ten Krzyż wiernym, którzy też pokłon uczyniwszy przyklękali.

Odtąd więc pamiątka ta rok rocznie obchodzoną bywa pod nazwą Podwyższenia św. Krzyża.

Kościoły zaś, w których znajdują się relikwje tego świętego Krzyża, mają od Stolicy Apostolskiej do obchodu uroczystej tej pamiątki przywiązane odpusty.

Odpustów tych dostępują wierni w stanie łaski będący.

W dniu dzisiejszym też, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, odbyła się o godzinie 11-tej zrana solenna Wotywa z powodu wspomnionej wyżej dorocznej pamiątki Podwyższe- św. Krzyża.

W dniu jutrzejszym kończy się oktawa uroczystości Narodzenia Najświętszej Marji Panny, a z nią i odpustowe nabożeństwo w kościele św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, gdzie w czasie Nieszporów wygłoszonem będzie słowo Boże.

Początek Nieszporów o godzinie 4-tej po południu. Zrana Wotywa przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się o godzinie 9-tej.

— Na dzień jutrzejszy, t. j. środę, oraz w piątek i sobotę przypadają trzecie z kolei tegoroczne *suche dnie.*

Zmarnowani...

Nigdy może nie cisnęło się pod pióro tyle bolesnych uwag, wywołanych codziennemi zjawiskami, a dotyczących naszych sił produkcyjnych na polu naukowem.

Ekonomja polityczna przyjęła jako pewnik, że najżywotniejsza część ludzkiej działalności, bo związana z pracą ducha, należy do powszechnego dorobku i stanowi nawet najcenniejszy jego czynnik.

Bo i co warte byłyby owoce pracy społecznej, gdyby ich treść odnosiła się wyłącznie do zaspokojenia potrzeb materjalnych?

Ludzkość od wieków dążyła do ideałów, które stanowiły cel jej ostateczny; tylko te społeczeństwa pozostawiły ślady swojego istnienia, co zaszczepiły w swojem łonie myśl wyższą i składały ofiary na jej ołtarzu.

Szereg tego rodzaju poświęceń, krwawych nieraz, otwierał drogę do światła i postępu.

Cała cywilizacja stoi na tej walce, w której pokolenia, dodając owoce własnej pracy do pozostawionych im w dziedzictwie przez ojców, dobiły się dzisiejszego stanu.

Ale czy może człowiek pracować bez myśli o własnym swoim dobrobycie? czy społeczeństwo ma tytuł wymagać od niego, aby robił ofiarę ze swoich potrzeb nie dając mu nic w zamian?

Niestety, małobyśmy i to wyjątkowo naliczyli trudów dokonywanych tylko dla idei.

Podczas wielkich przewrotów, gdzie najdroższe interesa mają się rozgrywać, zdarzają się ofiary z zapomnieniem o sobie, a źródła ich szukać należy w powszechnym zapale.

W zwykłym jednak porządku rzeczy podobne wypadki należą do nadzwyczajności.

W sprawach sztuki, umiejętności, słowem w stosunkach intelektualnych, kojarzących się w spokojnych warunkach życia, tylko wyjątkowe postacie umieją przetrwać zawady i wynieść się po nad ogół.

Ludzie zdolni, z którychby kraj miał kiedyś pociechę, wśród obojętności lub braku poparcia, marnują się; wprawdzie sztuka często się obchodzi bez poparcia zbiorowego, jakkolwiek we Florencji epoka Medyceuszów i koniec wieku zeszłego w Wejmarze świadczą, jak potężne bywają dla niej skutki protekcji rozumnie skierowanej.

Inaczej ma się z nauką abstrakcyjną, której naturalne korzyści nie dadzą się w tej chwili osiągnąć, a sama jej natura, zwykle sucha, dla nas nie przedstawia powabu; jeżeli sztuka sama się zaleca i łatwo dobija popularności, umiejętność długą pracą i wytrwałością zdobywać sobie musi uznanie.

Zobaczmy dwóch tych żywiołów ustosunkowanie w kraju naszym.

Dziwnym zbiegiem okoliczności od lat kilkunastu opinja publiczna zwróciła oczy na sztukę miejscową i zaczęła ją wspierać; nie śmiemy twierdzić, że bezpośrednio dlatego, ale fakt jest, iż prawie współcześnie, muza, dawniej niema, zakwitła, a nawet na polu malarstwa dobiła się powszechnej powagi.

Co się działo przez ten czas z umiejętnością?

Oto gdyby nie ofiarność kilku instytucyj, oraz ludzi prywatnych, myśl ogółu naszego zogniskowałaby się tylko w drukach zyskownych jak illustracje, książki dla dzieci, przepisy kuchenne i beletrystyka, rozumie się najniższego rzędu, bo na zamówienia wykonywana.

Jak ludzie naukowi w kraju naszym chudną, wiele mamy pod ręką dowodów.

Kiedy komuniści wpadli do mieszkania Rykaczewskiego, przerażeni zostali ubóstwem jego lokalu; gdy proponowano Lelewelowi, aby udał się na mieszkanie letnie do pewnej willi, gdzie pensjonat był bajecznie tani, bo kosztował tylko 5 franków dziennie, odrzekł: „ja zaledwie tyle wydać mogę na tydzień“; ubóstwo Gałęzowskiego i Malinowskiego jest ilustracją tego samego zjawiska.

Czy możemy się dziwić w tym stanie rzeczy, iż student wydziału prawa marzy raczej o ciepłej rejenturce, aniżeli o uprawie nauki dla niej samej, że nasi matematycy, miasto pracować nad astronomją, biorą się do studjów bardziej realnych?

Przykro się robi na widok tej anomalji, że najzdolniejsi ludzie, którzy młodość i kapitał włożyli w pracę umysłową, zmuszeni są, po jej ukończeniu, szukać poza nią chleba; skutki tego są bolesne dla ogółu, który obojętnością i wyparciem się solidarności z celami naukowemi dobrowolnie zrzeka się owoców, jakie inne społeczeństwa z nich osiągają.

Tem się dzieje, że najzdolniejsi lekarze wegetują na urzędach administracyjnych i sprzedając świadectwa szczepionej ospy, zapominają tego, czego ich niegdyś uczono.

Matematycy, których nie mamy za wielu, zagłębiają się w biurach dróg żelaznych, albo kantorach bankierskich; są to ludzie zmarnowani z winy społeczeństwa, które zmusiło ich szukać chleba poza nauką.

Filolodzy zakopani na wsi trawią czas na guwernerce, marząc o zaoszczędzeniu kilkuset rubli na starość.

W końcu, wieluż młodzieńców musiało szukać przytułku w dziennikarstwie, pacząc w obcym dla siebie żywiole wrodzone zdolności, za które na właściwem dla nich polu nikt nie dałby trzech groszy!

A jednak... wartoby tym ludziom dać poparcie.

Z początku by się to nie opłacało, ale z czasem nie potrzebowaliśmy do fabryk sprowadzać niemców, ani też w interesie kanalizacji odwoływać aż do anglików... z czasem, wyroby zagraniczne straciłyby dla nas wyjątkową wartość, gdyż mielibyśmy swoje.

Może zwiększyłaby się produkcja książek rodzimych, kreślonych dłonią ludzi miejscowych, znających tutejsze wymagania; nie płacilibyśmy daniny cudzoziemcom, uczącym nas języka obcego, abyśmy w nim czytać mogli!

Słowem byłaby to pomyślna epoka!

Co może nas do niej przybliżyć?

Oto silne przekonanie, że bez naukowości społe-

PŁOWCE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIV WIEKU

PRZEZ

Walerego Przyborowskiego.

(Ciąg dalszy—Zobaczyć nr. 201.)

Kwiatek usłyszawszy to cofnął się parę kroków wstecz wielce przestraszony i ze zdziwienia chwycił się aż za głowę:

— Bocian trefniś!—zawołał.

— Sza!—położył mu rękę na ustach błazen—stul gębę, bo trupem cię położę. Zdrada tu jest powiadam ci, zaprzedali was niemcom, brata ci powiesili jak ostatniego hultaja i będziesz im służył? Ja idę od królewicza z nakazem i słowami: Powiedz im, że jeżeli mi zamek wydadzą, daruję im wszystko i wynagrodzę, a nie, to wezmę ich mocą i jak psów powywieszać każę. Oto jest wszystko, a teraz czyń co ci się podoba.

Kwiatek stał przez chwilę oszołomiony, nie rozumiejąc co się z nim dzieje, w końcu spytał:

— Ale cóż ja mam czynić? Ja zdrajcą nie jestem, Boże strzeż, alem ja głupi chłop, a nie wiem co czynić. Brata mi szelmy obwiesiły, bodaj ich święta ziemia żywcem pożarła i jam gotów robić co królewicz każe.

Stał wyprostowany, z rozszerzonemi rękami. Bocian przysunął się do niego, wziął go za sprzączkę od zbroi i szepnął:

— Ty tu stój tylko i nie patrz. Ja oto do miasta pójdę pogadać z mieszczanami. Mam klucz od furty—nie przeszkadzaj mi, to wszystko!

— A jak cię obaczy kto, to i mnie i ciebie obwieszą i na męki jeszcze wezmą.

— Nie bój się, nikt mnie nie obaczy. Ktoby tu mógł obaczyć? Noc się robi ciemna, choć oko wykol... Zresztą raz życie, raz śmierć. Albo to wielka rzecz umierać? Pilnuj się jeno dobrze, trzymaj język za zębami, czyń to co ci każę, a wszystko pójdzie jak po maśle. Już ja obmyśliłem wszystko.

Umilkł, przeszedł się parę razy po murze tam i z powrotem i zatrzymując się przed stojącym wciąż nieruchomie Kwiatkiem spytał:

— Kiedy cię znów postawią tu na straży?

— A jutro, co dzień do północka tu stoję... psia służba, człek chwili wypoczynku nie ma.

— Pilnujże się więc, do jutra w nocy zamek będzie nasz. Biada temu kto się opierać będzie. A teraz niech cię Bóg ma w swej opiece Kwiatku, ja do miasta idę.

I znowu zbiegłszy z murów, zbliżył się do furtki. Wśród ciszy wieczornej, Kwiatek słyszał z biciem serca brzęk klucza wsuwanego w zamek, zgrzyt zardzewiały zasuwy i wrzeciądz. Drżał, żeby kto na ten niezwykły trzask w tej stronie nie zwrócił uwagi, ale wokoło panowała zupełna cisza. Potem otworzyła się z piskiem i zgrzytem furta. Odgłos ten powtarzał się wśród murów i ciszy wieczornej, przy strachu, jaki ogarniał Kwiatka, nabierał niezwykłej mocy. Zdawało mu się, że to jest huk gromu, który winien zbudzić wszystkich, sprowadzić ich tutaj.

Podobny przestrach ogarnął Bociana. Zardzewiałe zawiasy furty darły się jak stado jędz piekielnych. Zatrzymał się chwilę, nadsłuchując — wyjrzał i widząc nieruchomą sylwetkę Kwiatka na murach, uspokoił się i pochyliwszy się, począł biedz naprzód. Przestrzeń między miastem i zamkiem pokrytą była krzakami cierni i głogu, krył się więc za nie i odpoczywał chwilami. Serce mu biło jak młotem, brakowało mu oddechu. Chyłkiem, na czworakach, to znów pełzając, dostał się do pierwszych domów, a stąd już bardzo łatwo do ratusza.

Można sobie wyobrazić zdziwienie pani burmistrzowej, kiedy zobaczyła mniemanego dziadka. Nie drżał teraz, nie był zgarbiony, ani chwiejący się na nogach, ale rzeźki, wyprostowany i wesoły:

— Żwawo jejmość—rozkazywał—wszystko idzie dobrze. Zwołaj acpani mieszczan, o których wiesz, że nie zdradzą. Jutro zamek nocą weźmiemy.

Baba nie bardzo rozumiała o co idzie i drżała patrząc na Bociana, który z wątłego dziadka stał się mężem pełnym siły. W przestrachu mruczała pacierze. Szczęściem dla naszego bohatera nadeszła Krysta. Była blada, z oczami spłakanemi, mizerna, tak widocznie głęboko na nią oddziałały ostatnie wypadki. Weszła, spojrzała na Bociana, ale oczywiście pod przebraniem poznać go nie mogła:

— Krysta— zawołał Bocian — nie poznajesz mię? Jestem błazen starosty... a teraz sługa jego królew-

czeństwo, chcące się utrzymać na piedestale cywilizacyjnym, istnieć nie może.

Jeżeli umiemy podnosić rozgłos 7-letnich i nieletnich skrzypków a za znośną komedję nie żałujemy wieńców autorowi, oddajmyż ludziom poświęconym dla nauki, co im się należy; nie potrzebują oni jałmużny, chcą tylko pracy.

Tymczasem u nas, gdyby ktoś życie włożył całe w napisanie użytecznej książki, nie da mu to przystępu do zajęć, chociażby umiarkowanie wynagradzanych, ale nikt nawet o nim wiedzieć nie będzie!

Na złe istniejące trudno znaleźć lekarstwo; przedewszystkiem większe uznanie dla osób naukowych i zwrócenie uwagi na siły miejscowe podniosłoby dla nich ufność ogółu i otworzyło na polu technicznem szersze pole do zarobku wyzyskiwanego dotąd przez niemców.

Stowarzyszenia naukowe byłyby ważną spójnią dla pracowników na niwie umysłowej, wspieraliby się bowiem *viribus unitis*, nie pozwalając upadać zdolniejszym; nareszcie godziłoby się w tym względzie odwołać do filantropji, która zabliźnia wszelkie rany.

Widok ludzi, stanowiących najtreściwszą cząstkę naszego duchowego dorobku, dla których przeznaczoną była katedra lub obserwatorjum, wprowadzonych za kantor, budzi obawę, abyśmy dobrowolnie z czasem nie zatracili najcenniejszych środków do pracy na przyszłość.

Miejmy nadzieję, że złe przestanie się szerzyć, jeżeli nasz ogół, czuły na własny interes, zrozumie, że stan rzeczy i jest smutny i że wypada pomyślić o jego naprawie.

A. N.

Dobroczynność publiczna w gub. warszawskiej
w roku 1879.

—sp— Jak się dowiadujemy z urzędowego sprawozdania warszawskiej rady gubernjalnej dobroczynności publicznej, w gubernji naszej (za wyjątkiem Warszawy, której zakłady dobroczynne pozostają w zawiadywaniu rady miejskiej dobroczynności publicznej) znajdowało się w 1879 roku 7 szpitali, a mianowicie 5 w miastach: Włocławku, Łowiczu, Kutnie, Grójcu i Skierniewicach i dwa w Mieni i Ciechocinku; nadto w Górze Kalwarji była lecznica przy przytułku dla starców i kalek.

W ciągu roku 1879 w szpitalach owych znajdowało się na kuracji 2,386 osób, z których wyzdrowiało 1,788, z różnych przyczyn wypisało się ze szpitala 114 i zmarło 278; z końcem roku pozostało 206 osób.

Chorzy, pozostający na kuracji, przebyli w szpitalach ogółem 52,160 dób; średnia liczba chorych na dobę była 170·3 ludzi, średni czas pobytu 26 dób i utrzymanie chorego średnio na rok 179 rs. 28 kop.

Opłata za leczenie w szpitalu zatwierdzona na rok 1879 przez p. ministra spraw wewnętrznych wynosiła dla osób cywilnych 25 kop. na dobę, dla wojskowych razem z lekarstwem 45 kop.

Wszystkie szpitale, z wyjątkiem skierniewickiego, mieszczą się we własnych domach.

W gubernji znajdowało się również 7 przytułków dla starców i kalek, a mianowicie w Górze Kalwarji, Włocławku, Skierniewicach, Nowomińsku i Nieszawie (dwa) — i dwa przytułki dla dzieci: w Łowiczu i Włocławku.

W ciągu roku 1879 w przytułkach dla starców i kalek pozostawało 272 osób, z których ubyło 16 i zmarło 29.

Znajdujący schronienie w przytułkach przepędzili tam 83,504 dób; średnia liczba osób, znajdujących przytułek, wynosiła na dobę 228·7, a utrzymanie jednej osoby kosztowało przeciętnie 50 rs. 57 kop. na rok; śmiertelność w przytułkach sięgała 10·6%.

W dwóch przytułkach dla sierot znajdowało w ciągu roku schronienie 272 dzieci; utrzymanie jednego kosztowało średnio na rok 7 rs. 11 kop.

Środki obudwu przytułków są nader ograniczone tak, że ledwo istnieć one mogą; w r. 1879 łowicki otrzymał ze skarbu 200 rs. wsparcia, włocławski 150 rs.

Dla wzmocnienia funduszów niektórych zakładów dobroczynnych za pozwoleniem ministra urządzono loterje fantowe w Włocławku, w Nowo-Mińsku, Ciechocinku i Kalwarji.

Źródło to, wraz z dobrowolnemi ofiarami na rzecz wszystkich zakładów dobroczynnych, dało 6977 rs. 18 kop.; nadto z sum miejskich na rzecz szpitali wyasygnowano 852 rs. 25 kop.

Kapitały zapasowe zakładów dobroczynnych w gub. warszawskiej wynosiły: przytułków dla starców i kalek 32,726 rs. 78 kop., przytułków dla dzieci 3159 rs. 99 kop. i fundusze na założenie projektowanych zakładów dobroczynnych 62,014 rs. 80 kop.

Oprócz kapitałów, zakłady dobroczynne posiadają własne nieruchomości, jako to: domy, ogrody, place i t. d.

Nieruchomości te, oprócz bezpośredniego z nich użytkowania odpowiednich zakładów, dawały w gotówce 2936 rs. 61 kop. dochodu.

ZE ŚWIATA.

Trzęsienie ziemi w Manilli.

Manilla, przez hiszpanów dumnie „perłą wschodu" nazwana jest miastem głównem największej z wysp filipińskich, położonem nad zatoką tegoż nazwiska i liczącem około 160,000 ludności.

Było ono siedliskiem władz hiszpańskich, było stolicą arcybiskupią, posiadało uniwersytet, liczne fabryki, piękne gmachy i pomniki.

Mówimy „było" i „posiadało" dziś już bowiem niczem nie jest i nic nie posiada...

Trzykrotne trzęsienie ziemi w dniach 12 do 20 lipca zniszczyło je doszczętnie!

Pierwsze trzęsienie w dniu 12 lipca trwało 70 sekund a rozpoczęło się około godziny 12 minut 45 z południa, podczas kiedy cała ludność znajdowała się około familijnych stołów.

Szczęśliwym jakimś trafem pierwsze wstrząśnienia były powolne natyle, że mieszkańcy wyższych piętr porzuciwszy wszystko zdołali uciec na ulice i place publiczne.

W kilka sekund później wstrząśnienia ziemi doszły do takiej siły i gwałtowności, że żaden z gmachów publicznych i wyższych budynków ostać się zdołał.

Straszny to zaiste widok...

Wysokie mury zdawały się wić jak gdyby w konwulsjach i nagle zrzucały z siebie dachy, gzemsy, ganki, okna i waliły się, napełniając powietrze strasznym hukiem i nieprzejrzanym tumanem kurzu i gruzów.

Krzyk dzieci i kobiet uciekających i unoszących niemowlęta dopełniał piekielnej grozy...

Od 12 do 20-go ziemia bezustannie drżała — doświadczenia jednak dawniejszych trzęsień usprawiedliwiały mniemanie, że co najgorsze już przeminęło...

Niestety inaczej się stało...

Dnia 20 o godzinie 3 minut 45 nowe trzęsienie ziemi, gwałtowniejsze od poprzedniego i z towarzyszeniem wstrząśnień w kierunku z góry na dół, dokończyło dzieła zniszczenia.

Tegoż dnia o 11 tej wieczorem, jedno gwałtowne wstrząśnienie, trwające około 50 sekund, uczuć się dało.

Ludność cała z początku ukryła się w piwnicach i suterenach, później przerażona uciekła na pola.

Nikt prawie nic z ruin uratować nie zdołał.

Straty, dotąd obliczyć się nie dające, rachować wypadnie na miljony dolarów.

Z ludzi na szczęście nikt nie zginął, co zawdzięczać należy godzinie, w jakiej wypadło pierwsze trzęsienie i powolności tych uderzeń.

Dziwnem jest, że bliskie miastu wulkany w tych strasznych dniach nie dały znaku życia.

Dalej zato na brzegach oceanu Spokojnego również straszne zaszły wypadki.

Cała wieś zwana Enfanta˝pochłoniętą została przez otwór, jaki wynikł wskutek pierwszego trzęsienia.

Góry pootwierały się, inne się zapadły...

Roślinność została zupełnie spalona.

Przyczyną klęski, jak utrzymują, był wybuch jakiegoś podmorskiego wulkanu.

. . . .

Odkrycie.

O osobliwszem odkryciu otrzymała doniesienie z Aten redakcja londyńskiego *Athenaeum*.

Niedawno rząd grecki wysłał był na sławne pobojowisko cheronejskie dyrektora muzeum archeologicznego, p. Stamatakisa, z poleceniem, ażeby się zajął wydobyciem z ziemi i ustawieniem znanego zabytku starożytnego, tak zwanego lwa cheronejskiego.

Otóż przy rozkopywaniu ziemi wokoło tego pomnika natrafiono na śmiertelne szczątki bohaterów, którzy polegli w pamiętnej bitwie pod Cheroneą...

Zwłoki spoczywały w trzech dużych oddziałach, z których każdy składał się z sześciu szeregów.

Zdaje się, że pochowano poległych w takim porządku, w jakim walczyli.

W pierwszym oddziale znaleziono 77 szkieletów, w drugim 41.

Odkopypanie trwa jeszcze ciągle.

Według podania, lew cheronejski zdobił mogiłę 300 poległych członków świętego zastępu tebańskiego, z czegoby wypływało, że oprócz już odkopanych, znajdować się powinno jeszcze w ziemi 182 szkieletów.

Przy zwłokach leżały szczątki broni, guziki i inne

---

skiej mości króla Łokietka. Przyszedłem pomścić się zdrady na tym hultaju Wicku.

Krysta zrazu nie bardzo mu ufała, ale gdy jej opowiedział wszystko, swoje zamiary i co już dotąd zrobił, uwierzyła mu i zaraz też rozgorzała wielką energją.

— Pomszczę się na tym krwawym zbóju!—mówiła—pomszczę kiedyś ja sama. Ale teraz zrobię wszystko co chcesz, byle mu dokuczyć. Niech wie, że i niewiasta coś może kiedy chce!

Zachęcona przez Bociana, rozesłała sługi po znaczniejszych mieszczan, natchnęła odwagą i ufnością przestraszoną burmistrzową, poleciła jej zgotować wieczerzę i wkrótce nasz błazen znalazł się w gronie piętnastu tęgich i zamaszystych mieszczuchów. Opowiedział im wszystko, zapytał czy chcą mu dopomódz, obiecał wielkie nagrody od króla i w końcu postawił na swojem. Mieszczanie przyrzekli pomoc. Obiecali, że jutro wieczorem o godzinie jedenastej staną w liczbie trzydziestu zbrojnych mężów pod furtą, że Bocian ich wpuści do środka i że zamek wezmą mocą i trzymać go będą póty, póki nie otrzymają nowego od króla jegomości nakazu.

Narada trwała dość długo. Już przed samą północą, Bocian drżąc żeby miasto Kwiatka kogo innego nie znalazł na warcie, dostał się szczęśliwie do furty i do zamku.

— Dobrze żeś przyszedł—mruknął mu Kwiatek—bo za ćwierć pacierza zmienią mnie na straży.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Pałac w Krysowicach.

Władysław Łoziński podaje w *Gazecie lwowskiej* następujący opis pałacu hr. Stadnickich w Krysowicach, gdzie podczas manewrów przemieszkiwał cesarz Franciszek Józef.

„Pałac krysowicki murowany silnie i uczciwie, jak budowano dawniej, jednopiętrowy, bardzo obszerny i rozmiarami swemi okazały, cały otoczony jest pysznym i rozkosznym parkiem o ślicznych perspektywach, sięgających w dal, zamkniętych tylko polami i horyzontem. Kiedy się dojeżdża do tej rezydencji, umajonej zielenią, cichej, poważnej i pełnej sielskiego uroku i widzi się ją na tle najpiękniejszej pogody, uczuwa się tęsknotę do wiejskiego życia i chciałoby się zostać dłużej w tem ustroniu, gdzie tyle odwiecznych drzew szumi, gdzie tyle zieleni i tyle cienia i gdzie zapewne cały chór słowików daje w czerwcu serenady!...

Cesarz zamieszkał pierwsze piętro pałacu. Do apartamentów monarszych wchodzi się przez dużą salę, z której prowadzi dwoje drzwi na lewo i na prawo. U wchodu na lewo duże stare zwierciadło; ściany ozdobione bardzo staremi cennemi sztychami. Kilka biustów bardzo dobrego dłuta, między niemi jeden Marchesiniego, zwracają uwagę gościa zaraz w pierwszej chwili. Druga sala na prawo służy obecnie za salę jadalną. Na dużym stole ustawionym w podkowę przepyszna zastawa z bronzu, nader misternie cyzelowana, w stylu przejściowym, kiedy to smak zaczynał porzucać przesadę i manieryzm i po t. z. *rocaille* powoli poczynał się zwracać do lepszych form estetycznych. Z zastawy tej zwróciły naszą uwagę przedewszystkiem olbrzymie kandelabry w stylu Ludwika XVI, których rysunek i odlew godny jest Clodiona. Zastawa ta jest własnością dworską.

Sala jadalna ma wiele ciekawych przedmiotów; cenną jej ozdobą są doskonale malowane *sopraporty*, przedstawiające *nature morte* i sceny z łowów, a prawdziwą osobliwością komin, poczciwy, staropolski nasz komin, z miedzianą, misternie odlaną zasuwą, ozdobioną herbami. Na ścianach dwa bardzo charakterystyczne portrety naturalnej wielkości Augusta II i jednego z Mniszchów. Zgrabnie malowane *panneaux* z grupami amorków nad zwierciadłami dopełniają dekoracji tej sali. Trzeci z kolei pokój, do którego wchodzimy, idąc ciągle na prawo, nosi nazwę pokoju Jana III i ozdobiony jest dużym, współczesnym portretem bohaterskiego króla. Pędzel, jak na wszystkich niemal historycznych portretach u nas, wcale nieświetny, niemniej przeto obraz bardzo cenny i jako zabytek pierwszorzędnej wagi. Na kominku zastawa bronzowa *en rocaille*, nad drzwiami *panneaux* dobrego pędzla.

Wróciwszy do sali, którą weszliśmy i idąc lewemi drzwiami, znajdziemy się w pokoju, który przedewszystkiem uderzyć musi każdego znawcę pysznie malowanemi sopraportami. Obrazy te przedstawiające sceny alegoryczne i legendarne (treści sprawdzić nie mogliśmy w pośpiechu) są niezawodnie niepospolitej, pierwszorzędnej wartości artystycznej. Widać w nich najlepsze tradycje staro-włoskiej szkoły, rysunek nadzwyczaj szlachetny, ugrupowa-

drobniejsze przedmioty, wielkiego znaczenia dla archeologji.

Co do odkopanych kości, zarządzono wszelkie możliwe środki, ażeby je ochronić od rozsypania się przy wydobywaniu z ziemi...

. . . .

Rabunek w pociągu.

Dzienniki londyńskie donoszą, że w zeszłą sobotę na podziemnej kołei obwodowej w Londynie pewien komisant, nazwiskiem Levis, który odwoził właśnie znaczną sumę szefowi swojemu w dzielnicy Spitalsfield, napadnięty został przez młodego człowieka, niejakiego Perry, ogłuszony uderzeniem laską w głowę i ograbiony.

Perry widząc, iż ofiara jego daje znaki życia, usiłował wypchnąć Levisa przez okno z wagonu, skutkiem czego tenże byłby z pewnością zginął pod kołami pociągu, nie udało mu się to jednak.

Złoczyńca jest już uwięziony.

. . . .

Nestor doboszów.

W chwili, kiedy bęben ma zniknąć zupełnie w armji francuskiej, przypadło nam zanotować śmierć jednego dobosza wielkiej armji, jak się zdaje, najstarszego z całej orkiestry wojskowej, co „grała do ataku" pod rozkazami olbrzyma wojny.

Wilhelm Arentz urodził się w Alfter, w bliskości Boamy, w prowincji, która wówczas była francuską i od r. 1808 do 1813 służył w wielkiej armji cesarskiej.

W bitwie pod Katzbach został ciężko zraniony przez kozaka, co nie przeszkodziło mu dożyć 90 lat.

Przed rokiem obchodził on dyamentowe wesele i pozostawił żonę, mającą 89 lat, sześcioro dzieci, 35 wnuków i 6 prawnuków...

. . . .

Ziemnowodny wyścig.

Dzienniki wychodzące w Boulogne donoszą, że w dniu 16 z. m. dwudziestu trzech welocypedystów angielskich przybyło tam w pełnym galopie z Calais.

Był to zakład; ci panowie zapewniali, że wyprzedzą o 20 minut przynajmniej statek parowy, który jednocześnie z niemi wyruszył z Calais.

Dżentelmeni przegrali jednak zakład, bo parowiec przegonił ich o 15 minut.

. . . .

Letarg.

Wypadek letargu zdarzył się w tych dniach pod Chrystyanią.

W miejscowości Sogodul przed kilkoma tygodniami zachorował właściciel folwarku Lars Anfindsen Haug.

Po dwudniowej chorobie umarł łagodną, spokojną śmiercią i jeszcze tegoż samego dnia złożono mniemanego nieboszczyka do trumny, w której leżał do wieczora w szopie folwarcznej...

Wieczorem córeczka zmarłego poszła do tej szopy po drzewo i po chwili przybiegła przerażona do matki z krzykiem, że ojciec z trumny wołał cicho na nią...

Wszyscy domownicy wybiegli na podwórze, po którem nieboszczyk chodził już krzepko, jakby się nic nie stało.

Opowiada on, iż zdziwiony był niemało, przebudziwszy się w trumnie, zdawało mu się bowiem, że zdrzemnął się tylko na chwilę.

Obecnie jest zdrów i pracuje już w polu.

. . . .

Szalony zakład.

Kilka dni temu pogiąg kolei żelaznej zatrzymał się nagle na drodze z Szakalhaza do Boragszo, maszynista bowiem postrzegł żołnierza leżącego spokojnie na szynach...

Kilkunastu podróżnych i służba pociągu podnieśli leżącego, który zdawał się głęboko uśpionym i z zadziwieniem przecierał sobie oczy i spoglądał, gdzie się znajduje i dlaczego tylu ludzi zgromadzonych około niego.

Obecni sądzili, że biedak za wiele wypił i upadł na drodze kolejowej, gdzie, gdyby nie uwaga i energja maszynisty w odwróceniu pary, byłby niewątpliwie stracił życie.

Tymczasem rzecz się miała zupełnie inaczej...

W koszarach rozmawiano o sile i odwadze kaprala, który rzucił się przed rozbiegane cztery konie z lekkim powozem i prawie na miejscu zatrzymał je.

— To głupstwo — odezwał się jeden ze słuchaczów, żołnierz znany kolegom z wesołych facecyj — ja podejmuję się sam jeden zatrzymać pędzący pociąg kolei.

— Niepodobna — przerwał jakiś naiwny rekrut— siła ludzka na to nie wystarczy.

— Załóżmy się — krzyknął żołnierz, mrugnąwszy na kolegów.

Zakład stanął o kwartę wódki i jak widzimy, żołnierz wygrał, ale za kwartę wódki stawiać życie na zakład, to rodzaj odwagi, który mógłby być lepiej użytym...

. . . .

Dokładne adresy.

Na poczcie w Chlebie czeskim znajdował się w tych dniach list pod zwięzłym adresem „Do pięknej panny w Chlebie"; do miasta Kaaden zaś nadszedł list pod następującym adresem:

„Oddać małemu człowiekowi, co z pędzlem chodzi po ludziach i maluje im różne figury i różne pocieszne rzeczy po ścianach.

„Bardzo mały to człowiek, a mieszka przy ulicy gdzie wszyscy święci.

„Miasto zwie się Kahden.

„Na poczcie znają go dobrze; oblepiony on zawsze farbami."

Nie w ciemię bity posłaniec pocztowy podobno znalazł z łatwością tego adresata, chociaż mały człowiek nie był właśnie oblepiony farbami, gdyż przy niedzieli paradował w przyzwoitym tużurku i pędzel zostawił w domu.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= W Warszawie i Skierniewicach od 14 do 25 b. m. odbywać się mają przeglądy i manewra wojskowe w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja. Wojska zebrane pod Warszawą rozdzielone będą na dwa oddziały: zachodni i wschodni. Pierwszy pod dowództwem komendanta 14 korpusu armji jenerał-lejtnanta Wierewkina składać się będzie z 32 bataijonów, 14 szwadronów i 48 armat, drugi zaś pod komendą naczelnika 3 dywizji gwardji jenerał-lejtnanta Dandewilla z 35 bataljonów, 13 szwadronów i 42 armat.

= *Gołos* donosi, iż w ministerjum finansów istnieje projekt urządzania, na wzór praktykowanych dotąd kongresów rolniczych, kongresów przedstawicieli rękodzielnictwa i handlu.

= Departament medyczny ministerjum spraw wewnętrznych zamierza, jak się dowiaduje *Mołwa*, porozumieć się z odnośnemi władzami w kwestji założenia jeszcze kilku okręgowych zakładów dla obłąkanych na wzór istniejących w Kazaniu.

= W karnym departamencie kasacyjnym rządzącego senatu, jak się okazuje z ogłoszonych niedawno urzędowych danych, pozostało do 1-go lipca 1877 roku ogółem 15,402 spraw niezałatwionych. Od dnia 2-go lipca 1877 do 1-go lipca roku. bież. przybyło 23,788 spraw, a załatwiono 37,295. Zatem w dniu 1 lipca r. b. pozostało tylko 1895 spraw nieukończonych.

= Donosiliśmy już o zawiązaniu się komitetu artystycznego, którego celem ma być czuwanie nad restauracją kościołów w Warszawie. Wczoraj właśnie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu tego, a piękna więc myśl p. prezydenta miasta znalazła swoje urzeczywistnienie. Komisja postanowiła: od administratora dyecezji zażądać delegata kościelnego, następnie przybrać jednego z malarzy do swego składu a mianowicie p. Buchbindera, w końcu obejrzeć wszystkie nowo restaurujące się świątynie, więc kościół katedralny św. Jana w którym restaurowaną jest obecnie kaplica arcybractwa literackiego, dalej świątynię kapucynów, kościół św. Barbary na dawnym cmentarzu świętokrzyskiem, kościół św. Krzyża i karmelitów na Lesznie.

= Przy ulicy Senatorskiej, na gruncie po-reformackiego klasztoru, ustawiono już sztandary i jeszcze przed zimą ma tu stanąć ozdobna kamienica frontowa. Dom wznosi p. Feist, nabywszy od Towarzystwa Krzyża czerwonego prawo 25-letniej własności. Ze wzniesieniem tego domu przecięta zostanie wszelka komunikacja z wszelkiemi zabudowaniami klasztornemi, będącemi obecnie w posiadaniu miejscowego duchowieństwa parafialnego. Jedyny bowiem przystęp pozostanie przez podjazd cmentarny i korytarz klasztorny, co nietylko z wielu względów jest niewłaściwe, lecz w razie pożaru i bardzo niebezpieczne. Należałoby zwrócić uwagę na powyższą sprawę, dopóki jeszcze możliwe zaradzenie złemu.

= Przy dostawie drzewa i świec dla policji i straży ogniowej na rok 1881 utrzymali się pp. Maliniak i Dawidsohn za sumę rs. 26,849 kop. 56.

= Jeden z pięciu lekarzy służby policyjnej lekarskiej miasta naszego, dr Bock, podał się obecnie do emerytury. Miejsce po nim opróżnione ma być zupełnie zniesionem, albowiem doświadczenie okazało, że czynnościom policji lekarskiej w mieście naszem podołać może i czterech lekarzy. Fundusz zaoszczędzony skutkiem tego obrócony podobno będzie na powiększenie liczby dozorców prostytucyjnych, których brak czuć się dawał wielce.

= Paszporta zagraniczne, wydawane w Warszawie jako w mieście wchodzącem w skład gubernji pogranicznej, pozostają w swej sile niedłużej nad trzy tygodnie i ktokolwiek z jakiejkolwiekbądź przyczyny w przeciągu tego czasu z paszportu nie korzysta, winien jest postarać się o nowe pozwolenie na wyjazd. Istniejący ten oddawna przepis często jest zapominany a osoby w tem położeniu będące przyjeżdżając na granicę zostają zatrzymywane i muszą wyczekiwać tam decyzji władzy co do ich przepuszczenia przez granicę. Dlatego też p. oberpolicmajster warszawski przepis ten do wiadomości całej służby swej w rozkazie dziennym podając, zaleca informowanie o tem nieświadomej publiczności.

= Wikarjusz parafji Wszystkich Świętych na Grzybowie Jks. Juljan Biały mianowany został nauczycielem religji w szkole miejskiej trzyklasowej w Warszawie.

= Od dnia wczorajszego, z powodu ukończenia się feryj sądowych, w sądzie handlowym tutejszym posiedzenia sądzące publiczne odbywać się będą zwykłym porządkiem codziennie, a mianowicie: wydział pierwszy sądzić winien w poniedziałki, środy i piątki, wydział zaś drugi we wtorki, czwartki i soboty.

= W dniu 1-szym października r. b. odbędzie się **w dworcu stacji głównej na Pradze publiczne loso-**

---

nie mistrzowskie, koloryt świetny, przypominający najsłynniejszych mistrzów weneckich. Zwierciadła *Louis XVI* i *panneaux* złocone w odpowiednim stylu uzupełniają dekorację. Na konsoli stary ciekawy zegar warszawski i dwie przepyszne wazy sewrskie wielkiej wartrści, malowane przez Lemonniera. Malarz obrał sobie tematy mitologiczne. Świetność i żywość kolorytu, skończona gracja ugrupowania, prawdziwie francuska lekkość i elegancja w kompozycji i uwydatnieniu efektu pozwalają zaliczyć te utwory do najlepszych malowideł na porcelanie.

Z pokoju tego, umeblowanego ponsowo ze złotem, wchodzi się do tak zwanej chińskiej komnaty, która dziś służy za gabinet cesarza. Pokój ten wziął nazwę swoją od jedwabnych obić chińskich rzadkiej oryginalności rysunku. Obicia te nawet dziś, kiedy handel europejski objąwszy artykuły chińskie i japońskie, ułatwił wielce ich nabycie i zniżył ogromnie ich ceny, zachowały wysoką wartość i należą do pierwszorzędnych osobliwości. Cały świat żyje, rusza się, krząta na tych szczególnych makatach!... Tysiące figurek, krajobrazów, świątyń, kiosków, grup, mnóstwo roślin i zwierząt, najrozmaitsze sceny obrządów, igrzysk, zabaw roztacza się przed okiem widza na tych jedwabiach chińskich. Rysunek uderza oryginalną, dziwnie odrębną cechą i jest w nim wybornie oddany ów szczególny charakter chińskich malowideł, który dziś, jak nas o tem przekonały wystawy powszechne w Wiedniu i Paryżu, nawet w wiecznie konserwatywnych Chinach, poczyna tracić swoją osobliwszą oryginalność. A co za fantastyczny ruch w tem wszystkiem, jaka rozmaitość nieskończona przy całej pozornej monotonji, jaka obfitość typów i sytuacyj, kostjumów i akcesorjów. Jak mistrzowski rozkład pól, ujętych w dziwaczne **arabeski, a jaki żywy koloryt! Obicia te** przeznaczone były do apartamentów nieszczęśliwej królowej Marji Antoniny w Trianon w Wersalu.

W chińskim gabinecie spotykamy jeszcze dużo ślicznych drobiazgów, owych *bibelots* i *jolis riens* z XVII i XVIII wieku, na które dziś liczni amatorowie urządzają formalne polowanie, nie wahając się przepłacać ich olbrzymiemi stosunkowo sumami. Za witryną małej szafki widzimy mnóstwo prześlicznych, dziś niemal na wagę złota płaconych figurek porcelanowych, najsłynniejszych fabryk i najlepszych epok — Sèvres, *vieux Saxe* i starowiedeńskich. Nie mieliśmy czasu przypatrzyć się bliżej, ale w niektórych starosaskich, kto wie, czy nie odkryłoby się ręki Kandlera, co tak wdzięcznie modelował owe nieporównane figurki labusiów, markizów, elegantek z muszkami i w ogirlandowanych *panierach*, które tak doskonale charakteryzują *roccoco*, jak obrazy Bouchera i Watteau.

Przechodzimy jeszcze przez jeden pokój, który służy za sypialnię cesarza. Cały tu szereg dobrych współczesnych portretów, *soppraporty* i *panneaux* przedniego pendzla, a tak tu, jak i wszędzie po całym pałacu rozrzucone stare i kosztowne meble z drzewa, w „intarsyach" misternych i z ornamentyką bronzową, bardzo charakterystyczne i ładne okazy tego rodzaju sprzętów, za które słynny Boule paryski w ubiegłym wieku kazał sobie płacić bajeczne sumy, a które wydzierano sobie na licytacji zbiorów księcia Demidowa w San Donato. Pałac ma własną kaplicę. W ołtarzu znajduje się ciekawy obraz Chrystusa na krzyżu, ściany malowane *al fresco*—wszystko nosi na sobie piętno późnego *barocco*. W kaplicy tej codziennie rano odbywa się msza św., której nigdy nie opuszcza monarcha."

wanie akcyj i obligacyj drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, przypadających do umorzenia. Wypłata wylosowanych akcyj i obligacyj dokonywaną być ma począwszy od dnia 1-go października. Jednocześnie rozpocznie się też wypłata należności za kupony procentowe półroczne.

= P. Kornel Romocki właściciel dóbr Lutomiersk zatwierdzony został w urzędzie prezesa, mającej się utworzyć w Piotrkowie filji Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

= W Wilnie wzniesionych zostanie wkrótce kilka nowych gmachów rządowych, a mianowicie: gmach sądu okręgowego (kosztem 170,000 rs), gmach izby sądowej (rs. 90,000 rs.) i obserwatorjum astronomiczne na miejscu spalonego na Zakrecie (rs. 42,603 kop. 90; nadto część gmachu klasztoru po-dominikańskiego przerobioną zostanie kosztem 29,721 rs. na areszt policyjny i areszt z wyroków sędziów pokoju.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przedstawienie dramatyczne w teatrze letnim zakończą się prawdopodobnie z dniem 28 b. m.

* P. Władysław Szymanowski mianowany został w dniu wczorajszym drugim reżyserem dramatu i komedji.

* Państwo Kwiecińscy zostali podobno zaliczeni do składu teatrów warszawskich.

* Zapowiedziane na dziś przedstawienie „Beneta“ uległo zwłoce z powodu słabości p. Borkowskiej.

* Królikowski po powrocie z urlopu wystąpić ma w przyszłym tygodniu po raz pierwszy.

* Nowo-angażowany, celem wzmocnienia składu opery naszej, basista włoski p. Novarro, wystąpić ma jutro w „Fauście“.

* Jeneralna próba z opery Hertza: „Gwarkowie“ odbędzie się w piątek.

* Sceniczny debiut autorski więcej niż inne zasługuje na pobłażanie.

Trudno to bowiem niezmiernie, nawet dla wprawniejszego literata napisać dobrze pierwszą rzecz dla teatru, a trudniej jeszcze poprawić się z błędów, nie widząc dzieła swego na scenie.

Z pobłażaniem więc należy traktować pana W. Piotrowskiego, autora komedji „Pan Ignacy“, przedstawianej wczoraj w Alhambrze.

Młodego autora uderzyły prawdopodobnie aż nadto widoczne błędy i braki pierwszej jego pracy i nie wątpimy, że z doświadczenia tego potrafi on korzyść na przyszłość wydobyć.

Ekstrakt z tej niby-komedji podajemy w paru słowach.

Pan Ignacy, kapitalista, człek oszczędny, a przytem „*narwany*“ i „*bzikant*“, ma siostrzeńca, młodego literata, pragnącego przyjść do posiadania własnej redakcji i własnej żony.

W pierwszym razie liczy na bogatego wujaszka, w drugim — na powabną pannę Marję, w której jest zakochany.

Ale wujaszek, ujrzawszy narzeczoną siostrzeńca, sam rozkochał się w niej gwałtownie i w godzinę oświadczył się o jej rękę...

Zakłopotaną niespodziewanym wypadkiem młodą parę zbawia stary przyjaciel powracający aż z Ameryki; namawia on wujaszka, aby dla załagodzenia siostrzeńca, którego pozbawia narzeczonej dał *5,000 rubli* na założenie redakcji (?!); namawia również ową pannę Marję, aby oświadczyny przyjęła, a potem kaprysami i nadzwyczajnemi wymaganiami odstraszyła konkurenta.

Podstęp udaje się, a pozbawiony narzeczonej i 5000 rubli wujaszek znajduje pocieszenie na łonie tkliwej cioci panny Marji, która przyjmuje jego rękę...

Może być, że zręczny i znający scenę autor zdołałby z treści takiej uwić jaką fraszkę, ale pan Piotrowski jest widocznie bardzo jeszcze niedoświadczonym i tak w skreślaniu postaci, jak w dyalogach i przeprowadzeniu akcji rażące popełniał błędy.

Najlepszym stosunkowo jest akt drugi, w którym panna wystawia na próby cierpliwość i szczodrość niemiłego konkurenta.

Sztukę starano się grać dobrze.

Na słowo uznania zasłużyli pp. Szymborski i Siedlecki, a przedewszystkiem pani Szymborska za małą rolkę starej służącej, odtworzonej typowo.

= Sanitarna kwestja.

Panowie stróże domów obowiązani są czyścić rynsztoki.

Czyści się je za pomocą zamiatania...

Po zamieceniu jednak błoto rozciągnięte miotłą na obu stronach rynsztoka cuchnie i zaraża powietrze.

Podobno istnieje przepis nakazujący wydobywanie błota owego z rynsztoków—i zbieranie go w kupy na ulicy, celem ułatwienia wywózki przez oddział roboczy straży, poczem rynsztok ma być przemyty wodą.

Na przepis ten jednak pp. stróże domów mało zwracają uwagi, a gdy jednego z nich interpelowaliśmy w tym względzie, odpowiedział nam:

— Eh! przyjdzie wiatr, to tam wywieje!

= Ślusarz zawinił, a kowala powieszono.

Przy rogu Chmielnej i Marszałkowskiej poprawiają bruki.

Pan stróż przyległego domu, o godzinie 8-ej zabrał się do wyczyszczania rynsztoku, obok którego pracowali kamieniarze.

Jeden z nich złożył na kupie kamieni swoją odzież.

Stróż, wygartując rynsztok, obryzgał błotem całą odzież biednego kamieniarza, co naturalnie dało powód do zwady, zakończonej bójką.

Wdanie się stójkowych położyło koniec tej bójce.

W sprawie tej faktem jest to, iż przyczyna kłótni leżała po stronie stróża, jak również i początek bójki, odprowadzonym zaś do cyrkułu został... kamieniarz!

Tak więc stróż nie spełniający we właściwym czasie swych obowiązków, wszczynający zwadę i bójkę, został panem placu, a pociągnięto do odpowiedzialności niewinnego i prześladowanego robotnika.

Na fakt ten samowolnej decyzji pp. stójkowych, zwracamy uwagę ich zwierzchników, dodając, iż w tej sprawie nawet stróże sąsiedzi byli po stronie pokrzywdzonego kamieniarza.

= Objaw.

Kasztan zakwitł powtórnie przy rogu Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej.

Praojcowie nasi widzieli w tem prognostyk, przepowiadający ciepłą jesień i silną zimę.

= Pożar w N. Aleksandrji (Puławach).

W niedzielę, w samo południe powstał pożar w N. Aleksandrji (Puławach).

Ogień wybuchł w jednym z domów podczas nieobecności mieszkańców i rozszerzył się z taką szybkością, że w ciągu kwadransa cała połać zabudowań słomą krytych stanęła w płomieniach.

Ratunek musiał się ograniczyć na umiejscowieniu pożaru.

Około dziesięciu budynków z całą krestencją i mieniem ubogich mieszkańców stało się pastwą płomieni w przeciągu niespełna godziny.

Na pogorzelisku zostały tylko sterczące kominy, kupy popiołu i zwęglone zgliszcza.

Pogorzelcy zaledwie życie zdołali uratować.

Na szczęście wiatr wiał ku Wiśle, inaczej cała osada mogła była obrócić się w perzynę.

Jak zwykle na prowincji u nas i tym razem brak zorganizowanej straży i dostatecznych narzędzi pompierskich dał się uczuć nader dotkliwie.

Jedna sikawka funkcjonowała zaledwie na początku pożaru, później wprawdzie znalazły się jeszcze dwie do zalewania tlejących zgliszczy.

Energiczna działalność sekretarza powiatu pana B. i zastępcy naczelnika stacji, p. T., przyczyniła się pomimo niekorzystnych warunków do ograniczenia klęski i stłumienia pożaru.

Czy nie dobrzeby było po smutnem doświadczeniu pomyśleć teraz o przyszłości i postarać się o straż pożarną?

Środków i ochotników nie brakłoby w N. Aleksandrji (Puławach) z pewnością, gdyby tylko inicjatywa dobra się znalazła...

= Pożar lasu.

Jadący wczoraj od osady Strzegowy w powiecie mławskim do stacji Ciechanów kolei nadwiślańskiej zauważyli ogromny pożar lasu w odległości wiorst dziesięciu od peronu.

Płomienie waliły się z szaloną siłą...

= Z Koniecpola.

W nocy z dnia 8-go na 9-ty b. m., o godzinie 9-ej wieczór, począł tu padać silny deszcz, po którym nastała ogromna burza.

Błyskawice i straszliwe grzmoty nie ustawały ani na chwilę.

W nocy około godziny 12-ej wybuchło za sprawą piorunów aż siedm pożarów.

Straty są znaczne— dochodzące do dziesięciu tysięcy rubli.

= **Wypadki.**

* W warsztacie stolarskim pod nr 8 przy ulicy Smolnej, robotnik Maciej K., pracujący przy pile poruszanej siłą pary, przez nieostrożność utracił dwa palce lewej ręki.

* W fabryce maszyn parowych i odlewni, przy ulicy Złotej pod nr 30, wyrobnikowi Michałowi K., pracującemu przy ręcznej maszynie, korba tejże maszyny, która mu się z rąk wysunęła, zadała ciężką ranę w głowę.

Odesłano go na kurację do szpitala.

Przyczyną wypadku było tu, jak zwykle, nieostrożne obchodzenie się z maszyną.

* Na ulicy Twardej, w domu pod nr 36, istnieje sala do tańca.

W sali tej wczoraj obchodzono uroczyście wesele.

Przechodzący tamtędy nocą już wyrobnik, Konstanty A., będąc nietrzeźwym, rzucił kamieniem w okna i wybił szybę.

Policja chciała go za to przyaresztować, lecz A. bronił się tak zawzięcie, że jednego z policjantów pokąsał w rękę, drugiego pobił, poobrywał na nich odzież i dopiero przemocą odprowadzony został do cyrkułu.

* Na Żelaznej w domu nr 37 dwie sąsiadki, Marcjanna P. i Katarzyna K., pokłóciły się i pobiły.

Pierwsza z nich pochwyciwszy nóż zadała nim drugiej kilka ran, a gdy Ignacy S., który to spostrzegł, chciał ją rozbroić, rzuciła się na niego i zraniła go kilkakrotnie tymże nożem w twarz i bok.

Szał zaciętości tak był wielki, że raniła ona również choć mniej silnie własnego syna swego, Henryka P.

Rannym udzielono pomocy lekarskiej.

Winną aresztowano.

* Rozwożący węgiel kamienny Majer M. najechał na ulicy Dzikiej na Jacka P. i skaleczył go w lewą rękę.

* Ful K., przejeżdżając wozem na rogu Bielańskiej i Senatorskiej, najechał na ucznia tapicerskiego Józefa R.

Koń uderzył chłopca i skaleczył go w prawą rękę i lewą nogę.

= Ze sportu.

W Sarategu odbyły się wyścigi konne.

Jeźdzcami były... same dzieci.

Miejscowy dziennik twierdzi, iż najwłaściwsza to zabawka dla... dzieci!

= Dla lubowników fortepianu.

Policja wajmarska wydała rozporządzenie, zakazujące pod grzywną dwóch marek dziennie grania na fortepianie przy otwartych oknach.

Szczęśliwy Wajmar...

= Sądy ludzkie.

Lękać się sądów ludzkich jest to samo, co obawiać się podróży w lecie dlatego, iż muchy kąsają...

= Piaskarz.

W chwili, gdy dwaj murarze wiodą z sobą spór zjawia się piaskarz, wołający:

— Hej! piasku białego, wiślanego!

Jeden z nich, mignąwszy na chłopca, krzyczy:

— Mój mały, zasyp piaskiem gębę temu panu, a dobrze ci zapłacę.

Chłopiec odpowiada z naiwnością:

— Proszę pana majstra, nie wystarczy, bo mam tylko dwa woreczki!...

= Dowcip przekupki.

Hrabia Z. trzymał zawsze głowę pochyloną ku lewej stronie.

Kiedyś stangret jego najechał na przekupkę, która padła jak długa z ogromnym koszem sałaty.

Hrabia wyskoczył z powozu i rzekł dając kobiecie rubla w rękę.

— Moja kochana, jeśli ci się co złego stało, daj mi znać, oto masz mój bilet; a ja ci przyszlę lekarza...

— Ich— zawołała przekupka — jeżeli to ten twój doktor tak ci krzywo nastawił głowę, to możesz mi go nie przysyłać...

= Na lekcji fizyki.

Nauczyciel: Powiedz mi Klaro, co to jest płomień?

Klara (obrażona): Zamłoda jestem, abym mogła panu na to odpowiedzieć...

— Z powodu nieporozumienia się grających w preferansa, i nierozegranej puli, a nieprzyjęte przez wygrywającego p. J. J. rs. 4 kop. 10 — składa się: rs. 2 kop 10 dla An. Czerwińskiej, matki 5-ga dzieci i rs. 2 dla St. Zawadzkiej wdowy z 3 dziećmi.—*T. H.*

— Wygrane w preferansie rs. 2 kop. 45 ofiaruję na nędzę wyjątkową.—*B. Z.*

— W dniu 8-ym każdego miesiąca, jako w smutną pamiątkę śmierci Janinki A..., rubel jeden dla najbiedniejszych.

— Złoty ołówek, znaleziony w domu na Tłomackiem, za udowodnieniem odebrać można w kantorze *Kurjera Warszawskiego.*

— Z Najwyższego zezwolenia i z dozwolenia JW. warszawskiego jenerał-gubernatora, w sobotę, 6 (18) września r. b., od godziny 1-ej z południa, ma być urządzoną na dochód ochron: Maryjskiej, zostającej pod opieką Russkiego Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskiem, i Mikołajewskiej, dla dzieci żołnierskich, wielka zabawa w ogrodzie Saskim, z loterją fantową, iluminacją ogrodu, bengalskiemi ogniami i elektrycznem oświetleniem. Sześć orkiestr wojskowych będą grać w czasie zabawy.

W liczbie kosztownych fantów znajdują się: 25 przedmiotów ofiarowanych przez Familję Cesarską i oprócz tego faeton, koń wierzchowy, krowa, meble, maszyny do szycia, zegary bronzowe, lustra, lampy

stołowe, samowary, dywany i inne. Szczegóły będą ogłoszone w afiszach.

Urządzający loterję, zawiadamiając o tem, mają nadzieję, iż szanowna publiczność tutejsza licznem zebraniem raczy przyczynić się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu tej zabawy.

— *Warszawski komitet pomocniczy wszechrosyjskiej wystawy przemysłowo-artystycznej 1881 roku w Moskwie.* Z powodu upływającego z końcem miesiąca września r. b. ostatecznego terminu, zakreślonego dla składania deklaracyj o przedmiotach przeznaczonych na wszechrosyjską wystawę przemysłowo-artystyczną 1881 roku w Moskwie, warszawski komitet pomocniczy uprasza osoby mające zamiar przyjąć udział w tejże wystawie, ażeby, nie czekając powyższego terminu, jaknajśpieszniej, a nawet o ile można niezwłocznie złożyły komitetowi wspomnione deklaracje. Szczegółowe urządzenie wystawy w oddzielnej sekcji, przeznaczonej dla przemysłu Królestwa Polskiego, poruczonem zostało warszawskiemu komitetowi pomocniczemu; od rychlejszego przeto dostarczenia komitetowi deklaracyj zależy uwzględnienie rozlicznych wymagań i zadosyć uczynienie życzeniom pp. wystawców, pod względem wyznaczenia miejsca i rozlokowania wystawionych przedmiotów. Przytem w ponowieniu poprzednich ogłoszeń komitet nadmienia, że pp. wystawcy, pragnący umieścić swoje okazy we własnych szafach, witrynach, postumentach i t. p., obowiązani są przedstawić komitetowi rysunki tychże z oznaczeniem wymiarów, oraz dodaniem prócz tego rysunku obwodu przestrzeni, jaką szafa, witryna, postument, lub inne urządzenie zajmie na podłodze.

Nekrologja.

† W dniu 15 września, we środę, jako w pierwszą rocznicę ś. p. Norberta **Bułhak**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Opieki św. Józefa obok skweru, na które pozostała matka z siostrami najuprzejmiej zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego.

—21410—

† We czwartek, dnia 16 b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Majnert**, urzędnika do szczególnych poruczeń, odbędzie się o godzinie **10-tej** zrana żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —21392—

† Józio **Gargulski**, syn przełożonego szkoły, przeżywszy miesięcy sześć, zszedł z tego świata. Rodzice zapraszają przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, odbyć się mające we środę, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz powązkowski.

—21387—

† W kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, dnia 16 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za **zmarłych członków,** należących do arcybractwa serca N. Marji Panny, na które senior tegoż arcybractwa uprzejmie zaprasza.

Z Galicji.

Jeden z korespondentów tak charakteryzuje obecną fizjonomję Lwowa:

„Kolej Karola-Ludwika, która na całej swej linji od Krakowa począwszy, przedstawiała pod względem dokoracyjnym jeden długi szereg ślicznych i malowniczych widoków, prześcignęła zaprawdę w pysznem udekorowaniu swego dworca we Lwowie.

Peron oszklony zamienił się w prześliczny ogród; najświeższa zieleń pokrywa cały ten obszar.

Cały to gaj uroczy, pełen zieleni, rzadkich kwiatów i krzewów — a za świetne ramy służy mu mnóstwo chorągwi, sztandarów, proporców o barwach monarchji kraju i miasta.

Z peronu wchód do sali, przez którą znowu jest przejście na plac przed dworcem kolejowym; sala ta olbrzymia — połączono bowiem kilka apartamentów i wyjęto jedną ścianę główną—obita jest ciemno-pąsowym aksamitem, na którym w pewnej wysokości połyskują złociste monogramy monarchy.

Prawdziwego uroku dodaje tej sali formalny gaj najpiękniejszych krzewów, roślin i kwiatów egzotycznych, ugrupowanych z wdziękiem i artystycznym efektem.

Oko oderwać się nie może od tych przecudnych palm, dracen, kamelij, filodendronów i aronów o olbrzymich liściach, od tych drzew cytrynowych, pomarańczowych i fikusów, a widzowi zdaje się, że się znajduje pod niebem pięknej Italji.

Z sali, połączonej w jedną całość z apartamentami, przez które przechodzi się na plac przed dworcem, wstępuje się pod baldachim rozpięty na estradzie; dokoła estrady znowu prześliczny ogród, a przed nami pyszna alea główna, cała w barwach i zieleni.

Obok bogatej dekoracji samego dworca, zapisać wypada ustrojenie gmachów kolejowych po prawej i lewej stronie głównego budynku.

Niezliczona ilość flag, sztandarów i proporców o barwach austryjackich, bawarskich, belgijskich, kraju i miasta, obfitość i bogactwo emblematów i herbów ujętych w piękne wieńce — wszystko to tworzy harmonijną, świetną, imponującą całość.

Obydwa balkony w gmachu głównym, ślicznie udekorowane, zajęte przez płeć nadobną.

Po obu stronach estrady, na której wznosi się baldachim, ustawioną była dziatwa szkoły kolejowej, a plac cały przedstawiał się w chwili wjazdu monarchy jak istne morze głów...

Z estrady wspaniały widok na aleę, zamkniętą łukiem tryumfalnym.

Widok tej alei był wspaniały, prawdziwie olśniewający, przepych dekoracyjny, bogactwo flag, trofeów, panoplij, stawiało tę część miasta obok najpiękniejszych dekoracyj, jakie kiedykolwiek widziano za granicą.

Świetną i malowniczą perspektywę tej alei zamyka łuk tryumfalny.

Jest to budowa imponująca tak rozmiarami jak bogatą dekoracją; wysokość łuku wynosi 15 metrów, nie licząc oczywiście wysokości olbrzymich masztów, umieszczonych na jego szczycie, na których powiewają olbrzymie flagi o barwach państwa, kraju i miasta.

Łuk tryumfalny ma dwie bramy: jedną przejeżdża kolej konna, drugą powozy; nad środkowym filarem, z jednej i drugiej strony połyskuje wspaniała korona cesarska, ujęta w jedwabną draperję, uwieńczona liściem laurowym;—ściany łuku ustrojone są emblematami kolejowemi.

Opuszczamy teraz obszar kolejowy i wjeżdżamy na terytorjum miejskie, na ulicę Grodecką.

Tuż przy łuku tryumfalnym wznosi się wspaniała estrada z łukiem, na której oczekiwała przyjazdu cesarza rada miejska z prezydentem na czele.

Obok tej estrady jest druga, z której dziewczątka w bieli rzucały kwiaty pod stopy monarchy w chwili kiedy prezydent miasta wręczał cztery srebrne klucze miasta cesarzowi.

Naprzeciw estrady trybuna dla dziennikarzy, bogato udekorowana flagami, a dalej trybuna miejska, jeszcze dalej trybuny prywatne szczelnie zajęte przez publiczność.

Wstępując w ulicę Grodecką, spotykamy widoki równie piękne i malownicze.

Widnokrąg zamknięty górą zamkową, przed nami cały las flag i chorągwi różnobarwnych, na prawo cerkiew św. Jerzego z kopułą zasianą chorągwiami i proporcami, po jednej i drugiej stronie ulicy domy w świetnej dekoracji i niezliczona rzesza publiczności.

Najmniejszy domek na tem odległem przedmieściu ustroił się świątecznie na powitanie monarchy.

Na wysokości koszar Gallaj zmienia się panorami; ztąd widać już liczne wieże kościelne, z których powiewają chorągwie, widać większe i okazalsze gmachy; po obu stronach ulicy, na placach wolnych, jeszcze niezabudowanych, wznoszą się coraz ozdobniejsze trybuny, dekoracja domów coraz gustowniejsza i bogatsza.

Na ulicy Mickiewicza malowniczość i rozmaitość dekorecji stopniuje się znacznie, przybiera wyraz coraz żywszy, coraz barwniejszy i świetniejszy.

Okazały gmach sejmowy uderza bogatą i gustowną dekoracją; z szczytów jego powiewają różnokolorowe flagi, chorągwie i chorągiewki, ułożone misternie w panoplje i trofea, obejmujące herby państwa, kraju i miasta, dokoła gmachu mnóstwo chorągwi i sztandarów, które maskują niewykończoną jeszcze część gmachu sejmowego od strony ulicy Kościuszki.

W tej części przybiera już miasto zupełnie cechę stolicy; gmachy okazałe udekorowane coraz bogaciej i świetniej.

Dziwnie wesoły i malowniczy widok przedstawiają flagi różnokolorowe, zwieszające się z dachów aż na ulicę; takiemi flagami udekorowany pomiędzy innemi na ulicy Jagielońskiej bank włościański, dalej nieco galicyjski bank kredytowy, który ustroił się cały w bogate kobierce, girlandy i festony, a na balkonie umaił się pyszną grupą krzewów.

Ulicę Karola Ludwika trudno poznać w tym świątecznym, przepysznym stroju.

Plac Marjacki olśniewa widza bogactwem dekoracji; mamy tu cały szereg świetnie ustrojonych hoteli: Langa, Europejski i Żorża, dalej bank hypoteczny, który okrył się wieńcami, girlandami i festonami, a na którego balkonie wśród gustownej draperji ustawione są popiersia cesarza i cesarzowej.

Po lewej stronie tego placu, od ulicy Karola Ludwika, dekoracja pojedyńczych domów nie pozostawia również nic do życzenia.

W dalszym ciągu przejeżdżamy przez plac Halicki i Bernardyński, gdzie trybuny i gustowne dekoracje domów i ulic zajmują na chwilę naszą uwagę, poczem dostajemy się przez ulicę Czarneckiego do rezydencji, minąwszy jeszcze gustowną trybunę na placu Cłowym.

Przejdźmy jeszcze na inne ulice a mianowicie na te, któremi dostojny gość przejeżdżać będzie podczas pobytu swojego we Lwowie.

Wszędzie, nawet na odleglejszych przedmieściach, znajdujemy dowody, jak serdecznie, jak uroczyście obchodzi ludność pobyt monarchy; wszędzie starano się okazać radość i dać widoczny wyraz uczuciom miłości i hołdu.

Śródmieście z rynkiem jest oczywiście najbogaciej przystrojone; sam gmach ratuszowy przyświeca stolicy świetnym przykładem.

Ratusz przystrojono bogato i z artystycznym efektem w flagi i chorągiewki, główną zaś rzeczywiście świetną dekorację stanowi portal tryumfalny przy wjeździe od strony południowej.

Cała piękność tej dekoracji wystąpiła dopiero w sobotę wieczorem, gdy zapłonęły tysiące świateł i rzucały rzęsisty blask na piękną grupę posągów przedstawiających „patryotyzm, gościnność i męstwo“ dłuta p. Marconiego, gdy powódź światła elektrycznego oblała dwa olbrzymie lwy, rzeźbione przez p. Tadeusza Barącza, gdy dalej rozpłonęły przeźrocza przedstawiające portrety cesarskiej pary, pędzla Andrzeja Grabowskiego, herby kraju i miasta wykonane przez pp. Taloskiego i Bohusza, gdy nareszcie wystąpiła w właściwem oświetleniu rzeźba Mikulskiego: kobieta z pochodnią, personifikacja stolicy.

Idąc coraz dalej w śródmieście przekonywamy się iż wszędzie — wyjątków niema — powiewają flagi, pną się po murach festony, girlandy, wieńce, zwieszają się kobierce i dywany...“ *G. L.*

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 12-go września. — *Evénément,* którego ostatnie numera na początku zeszłego tygodnia zostały skonfiskowane za naruszenie publicznej obyczajności, skazany został w osobie swego kierownika na jednoroczne więzienie i 1000 franków grzywny.

× **Lugdun** 12-go września.—Dziś rano odsłonięty tu został uroczyście pomnik poległych w czasie wojny 1870—71 „dzieci Rodanu.“

× **Londyn** 12-go września. — Bezrobocie górników we wschodniej Szkocji, które trwało sześć tygodni i robotników przyprawiło o wielkie straty, skończyło się oświadczeniem tychże, iż rozpoczną znowu robotę pod dawnemi warunkami.

× **Londyn** 12-go września. — Królowa przeznaczyła dla pozostałych krewnych po zmarłym lordzie Stratfordzie pensję roczną w wysokości 500 funtów szterlingów.

× **Londyn** 12-go września. — *Times* podaje szczegóły o wybuchu w kopalni Seaham. Szśćdziesięciu robotników pozostało przy życiu, jakkolwiek niektórzy z nich ponieśli mniejsze lub większe uszkodzenia. Reszta robotników, których liczba dokładnie nie jest znaną, lecz prawdopodobnie wynosi 117, uważaną być musi za straconych. Obecnie prowadzone są energiczne roboty w celu usunięcia zawalających szyb szczątków drzewa i węgla i zaprowadzenia na nowo wentylacji. Kopalnię od dnia katastrofy otacza tysiące osób, krewni i przyjaciele nieszczęśliwych, główny jednak kontyngens stanowią ciekawi, przybyli umyślnie zdaleka dla zwiedzenia fatalnego pola katastrofy.

× **Londyn** 12-go września.—*Timesowi* donoszą z Melbourne w Australji, iż w tamtejszej operze rozegrała się straszliwa tragedja. Podczas przedstawienia „Hugonotów“ strzelił p. M'Gregor Green, niedawno do kolonji przybyły anglik, z rewolweru do swojej żony i p. Soudry, członka francuskiej komisji wystawowej, a następnie broń zwrócił przeciw samemu sobie. Dama i p. Soudry zostali ciężko ranni, lecz są na drodze wyzdrowienia, podczas gdy p. Green zmarł. Przyczyną tego zamachu była zazdrość.

× **Oxford** 12-go września.—Tutejszy uniwersytet mianował prof. dra Bluntschli w Heidelbergu, jako też belgijskiego ministra spraw wewnętrznych, p. Jacquemyns, honorowymi doktorami prawa.

× **Florencja** 12-go września.— Król i książę Amadeusz przybyli tu onegdaj i przyjmowani byli z zapałem; król otworzy jutro międzynarodową wystawę malarską.

× **Bern** 12-go września.—W Muri-Egg, w kantonie Aargau spaliło się pięć domów, przyczem w płomieniach znalazła śmierć pewna matka z pięciorgiem dzieci; pożar powstał z podpalenia.

× **Düsseldorf** 12-go września. — Dyrektor Jan Palisa w Pola odkrył jeszcze jednego małego planetę pomiędzy Marsem a Jowiszem.

× **Praga** 12-go września.—Następca tronu austryjackiego arcyksiążę Rudolf wyjechał wczoraj do Berlina.

× **Petersburg** 12-go września. — *Golos* donosi, iż artylerja ulegnie ważnym reformom. Dotąd artylerja dzieli się na baterje po 8 dział każda; sześć bateryj stanowią brygadę. Według nowego projektu, każde sześć dział mają tworzyć baterję, cztery baterje—pułk artylerji, a dwa pułki, tj. 48 armat, stanowić będzie brygadę. Brygadami dowodzić mają jenerał-majorowie, pułkami artylerji—pułkownicy, a baterjami—kapitanowie i podpułkownicy.

× **Petersburg** 12-go września.—*Praw. wiest.* pomieszcza telegram z Liwadji ministra spraw wewnętrznych następującej treści: „Najjaśniejszy Cesarz rozkazał przedłożyć do zbadania komitetowi ministrów pytanie, w jaki sposób możnaby przystąpić niezwłocznie do budowy kolei syberyjskiej pomiędzy Tjumenem i Jekaterynburgiem, aby, niezależnie od ekonomicznej doniosłości tej linji drogi żelaznej, ludności kraju nad Wołgą, nawiedzonej przez nieurodzaje, przyjść z pomocą przez podanie zarobku.“

× **Charkow** 12-go września.—Pierwsze charkowskie towarzystwo wzajemnego kredytu zawiesiło wypłaty; pasywa mają być bardzo znaczne.

× **Sysran** 12-go września.— Próba wytrzymałości nowego mostu na Wołdze ukończona; rezultaty są świetne.

Przegląd polityczny.

Nzjświeższa wiadomość podana przez *Biuro Reutera* zapowiada kilkodniową zwłokę w rozpoczęciu

łemonstracji floty, a to jakoby z powodu, że posłowie mocarstw postanowili uwzględnić i uznać dobrą wolę Porty i trudności, zachodzące przy wydaniu Dulcigna. Riza-pasza wezwał do siebie notablów tego miasta i przedstawiał im konieczność wypełnienia uchwał konferencyjnych nadmieniając, iż sułtan gotów jest zwrócić z własnej szkatuły koszta wzniesienia fortyfikacji przez ligę albańską. Zdaje się, że ten argument nie bardzo zdoła zachęcić albańczyków, jeżeli choć trochę zasłyszeli o stanie finansów tureckich.

Pol. Cor. dowiaduje się z Londynu, iż ks. czarnogórski uwiadomił gabinet St. James, że gotów jest przystać na pozostawienie turkom Grudy i Dinonu, jeżeli Porta odda mu Dulcigno spokojnie i według wszelkich formalności. Opozycja przeto Rosji i Anglji w tym punkcie zostałaby zniesioną przez powyższe oświadczenie.

Z Dubrownika telegram pod datą 11-go b. m. przyniósł wiadomość, iż wojska tureckie zajęły niektóre pozycje nieopodal Dulcigna, opuszczone przez powstańców albańskich. Z tego powodu przyszło później do starcia między wojskiem a powstańcami, przyczem kilku rannych albańczyków pozostało na placu. Reszta została odpartą.

O ile się zdaje, oświadczenie ks. Mikołaja w sprawie Grudy i Dinonu zyskało aprobatę innych mocarstw, bo telegram z Konstantynopola zapewnia nawet, iż gabinety pod tym samym warunkiem zgodziły się na żądanie Abeddina-paszy, byle tylko Dulcigno w zupełności i formalnie czarnogórcom wydane było.

Köln Ztg. podaje zajmującą korespondencję z Londynu, dotyczącą demonstracji floty i pogłosek, które z tego powodu powstały w prasie zagranicznej. Autor tej korespondencji powiada, iż w ostatnich dniach tyle nagadano się o powyższej kwestji, że dzisiaj trudno ostatecznie rozróżnić fałszu od prawdy. Wszystkie wersje o postronnych instrukcjach Rządu francuskiego admirałowi eskadry republikańskiej, o postanowieniach Niemiec i Rosji na wypadek wylądowania wojsk angielskich i rosyjskich, uważa on za niedstatecznie wiarogodne.

Natomiast upewnia, iż z rozwiązaniem kwestji czarnogórskiej niebezpieczeństwo zamącenia pokoju na półwyspie bałkańskim uchylonem nie zostanie. Na podstawie szczegółów zaczerpniętych ze źródeł wiarogodnych twierdzi, iż jeszcze przed nadejściem zimy bulgarzy przygotują Porcie niespodziankę i wydadzą hasło do nowych panslawistycznych ruchów.

Żadna siła nie zdoła ich utrzymać w karności i spokoju na wypadek czynnej interwencji mocarstw traktatowych w sprawie greckiej, chociażby ta interwencja tylko objawiła się w demonstracji floty. Jeśli to tylko miałoby wywołać, lub przyspieszyć rewolucję bulgarską, to możemy spać jeszcze spokojnie, bo dyplomacja sprawę grecką odsunęła w ostatnich czasach na dosyć daleki plan i o ile się zdaje nie tak rychło będzie mogła do niej powrócić.

Br. Haymerle nie pojechał ani do Berlina, ani do Londynu po odwiedzeniu ks. Bismarcka, ale udał się nad Ren w celu przepędzenia dni kilku u swojej rodziny. Krążyły nawet pogłoski, że pan minister spraw wewnętrznych wybierze się za cesarzem do Galicji, aby więcej politycznego znaczenia nadać tej podróży. Stało się wszelako zupełnie inaczej.

W dniu 11-ym b. m. br. Haymerle spodziewany był już w Wiedniu, gdzie oczekiwać miał przybycia ks. Milana, który wyjechał do Franzensbadu po swoją małżonkę i w powrocie chciał jeszcze osobiście porozumieć się z ministrem. Okoliczność ta, że książę wyraźnie życzenie to objawił, popiera niejako przypuszczenie, jakoby na konferencjach we Friedrichsruhe sprawa zbliżeniu się Serbji z Austrją poruszaną była.

O tych konferencjach krążą wogóle pogłoski dosyć zgodne pod względem tonu; wszystkie niemal dzienniki niemieckie i angielskie z zaufaniem wyrażają się o tym zjezdzie kanclerzy w Friedrichsruhe i sądzą, że nowych, ważnych spraw tam nie poruszano, ale wzmocnionio zapewne dawniejsze związki. Że wizyta Haymerlego nie była tylko aktem zwyczajnej grzeczności, świadczy o tem obecność całej kancelarji ministerjalnej, reprezentowanej przez radców z Berlina i Wiednia.

W każdym razie godzą się w zdaniu dzienniki londyńskie i berlińskie, twierdząc, iż narady Haymerlego z Bismarckiem nie zagrażały pokojowi, ale raczej miały na celu jego utrwalenie. *Standard* pisze wyraźnie, że przeciw porozumieniu Austrji i Niemiec mogą powstawać tylko ci, którzy pragną sami zamącić pokój europejski, albo radziby byli widzieć go zmąconym w celu osłabienia obu państw sprzymierzonych. Wspomniany dziennik demonstrację floty nazywa niebezpieczeństwem i wolałby, aby do niej nigdy nie przyszło, gdyż obawia się podobnie jak korespondent *Köln. Ztg.* przewidywanych skutków w Bulgarji i Wschodniej Rumelji.

Materjału palnego nagromadziło się dosyć, dlatego z ogniem igrać nie należy.

Berl. Börs. Courier zwraca uwagę na coraz bardziej uwidoczniające się zbliżenie Rosji i Francji, ku którym i Anglia ciążyć zaczyna. Z takiego ugrupowania mocarstw dziennik ten wnioskuje o ewentualnych niebezpieczeństwach dla reszty Europy, a zwłaszcza dla Niemiec i Austrji, i dlatego przestrzega swój rząd, aby się miał na baczności. Przestroga ta dla tak sprytnego i domyślnego dyplomaty, jak ks. Bismarck, jest zupełnie zbyteczną. Ma on oczy otwarte i widzi wszystko, co trzeba, choć udaje że ma oczy przyćmione i nie podejrzewa nikogo.

Wiele sensacji narobią zapewne w prasie niemieckiej zeznania br. Varnbüllera, który swoim wyborcom w Niemczech zwierzyć miał niedawno tajemnicę powstania związku austro-niemieckiego. Zapewnia on mianowicie, iż francuski minister Waddington rządowi niemieckiemu zdradził plan Rosji, który polegał na zawarciu przymierza z Francją przeciw Niemcom. Rosja miała republice swego czasu wprost robić odnośne propozycje, które jakoś nie zostały dosyć przychylnie przyjęte; wówczas to ks. Bismarck zwrócił się tak nagle ku Austrji i z nią wszedł w związek zaczepno-odporny, ugruntowany ostatecznie na zjezdzie dwóch kanclerzy w Wiedniu.

O ile powyższe szczegóły są prawdziwe, nie wiemy, jakkolwiek przeciw ich prawdopodobieństwom nie byłoby wiele do zarzucenia.

Ewentualność posunięcia się wojsk austryjackich ku Mitrowicy zdaje się być postanowioną, gdyż *Nord. Allg. Ztng.* wspomina o niej i nazywa ją nawet nieuniknioną na wypadek, gdyby Anglja chciała czynnie stanąć z poparciem helleńskich, a Rossja panbulgarskich dążeń.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Londyn 14-go.—Urzędownie donoszą z Simli: Brygada angielska pod dowództwem jenerała Roberts, wyruszyła w dniu 8 b. m. z Kandaharu do Killaabdulla. Jenerałowie Stewart i Roberts otrzymali wielki krzyż orderu łaźni. Roberts mianowany naczelnym wodzem armji madraskiej.

Belgrad 13-go. — *Istok* zamieścił sensacyjny artykuł w sprawie spodziewanego proklamowania ks. Karola rumuńskiego królem, który kończy temi słowy: W tej samej chwili, w której akt ten dokonany będzie w Bukareszcie, nastąpi w Belgradzie proklamacja księcia Milana królem Serbji.

Paryż 13-go. — W sprawie wykonania dekretów marcowych wyraził się Grevy, że pozostawia odpowiedzialność rządowi, ponieważ ministrowie doradzili powstrzymanie wykonania dekretów. Mimo to prezydent obstaje przy sile dekretów bez względu na noty i encykliki.

Peszt 12-go. — Z powodu artykułu gazet angielskich i niemieckich o zjezdzie w Friedrichsruhe, zapewnia półurzędowy korespondent wiedeński *Pester-Lloyda*, iż przypisywany Haymerlemu kierunek polityki au-delà de Mitrovitza sprzeciwia się wprost jego zapatrywaniu, jakoteż wszystkich wpływowych polityków w Austrji. Fałszem więc jest jakoby Haymerle mówił w Friedrichsruhe o zabezpieczeniu tyłów dla takiej wyprawy.

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej z dnia 13 września 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	156 —	163
	średnia	130 —	150
	ordynaryjna	110 —	—
Żyto:	wyborowe nowe	124 —	126
	średnie stare	114 —	122
	ordynaryjne	— —	—
Jęczmień:	wyborowy	— —	—
	średni ...ny	— —	—
	ordynaryj	— —	—
Owies:	wyborow.y	100 —	105
	średni .ry	90 —	98
	ordyna.jny	— —	—
Groch:		— —	—
	gorszy	— —	—
Gryka:		— —	—
Kasza jaglana:	wyborowa	— —	—
	średnia	— —	—
	ordynaryjna	— —	—

B. Werner et Comp.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjazd dnia 13 września 1880 r.

Hr. Wielopolski Zygmunt, koniuszy Dworu J. C. M. z Pińczewa; Agalorow Ascin Bek, jenerał-lejtnant z Tyflisu; Zenowicz Leon, urzędnik Gabinetu, b. Cesarza Napoleona III z Wiednia; Zborowski Wiktor, rejent z Wyszogrodu; Szernwal, sekretarz kolegjalny z Kowla; Ciechanowski Stanisław, kupiec z Bendzina; Werdic Eugeni, kupiec z Bendzina; Harting Konstanty, regestrator kolegjalny z Brześcia; Falencki Jan Tytus, obywatel z Lipowca; Falencka Bronisława, obywatelka z Lipowca; Wiszniewski Alter, ob. z Berlina; Refardt Karol, kupiec z Hamburga; Tietz Georg, kupiec z Kowna; Wagner Adolf, fabrykant z Berlina; Krutikow Aleksandra, obywatelka z Wiednia; Christicz Jan, Paź Jego Ces. Mości z Wiednia; von Bulmering Robert, obywatel z Wiednia, von Bulmering Ernest, ob. z Wiednia; K-żna Oboleńska Olga, żona sekretarza Stanu z Wiednia; Czertkowa Helena, żona sekretarza kolegjalnego z Wiednia.

Teatr Wielki.

Jutro: *Halka.*

Teatr Letni.

Dziś: *Majster i czeladnik.—Ostatnia próba.—Filiżanka herbaty.*

Jutro: *Zemsta za mór graniczny. — Z jakim się wdajesz...*

Wystawa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Krak.-Przedmieście Nr 60, otwarta jest codziennie od godziny 10 z rana do 4 po południu zimą, do 6 po południu latem.—Cena wejścia dla osób kop. 15 w dnie powszednie, kop. 5 w Święta i Czwartki; dzieci płacą połowę. —13797—

Wystawa Obrazów

w salonie sztuk pięknych

Józefa Ungra,

otwarta codziennie. — Niecała dom hr. Krasińskiego
227—0—22669—

Wystawa Obrazów

nowoczesnych Polskich Malarzy, otwarta w salach Ratusza codziennie od godziny 10 z rana do 5 po południu.

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 15, t. j. w Środę: Kartoflanka, kiełbasa, kapusta.

Poszukuje miejsca

Rządcy Domu

b. Urzędnik, specjalnie obznajmiony z czynnością meldunkową i Administracją, posiada gwarancję hypoteczną na własnym domu. Ktoby z WP. Właścicieli większych domów życzył sobie, oferty proszę składać w Redakcji Kur. Warsz., pod lit. J. S.
D—21327—1—3

Uczeń VI gimnazjum,

dostawszy w tym roku patent dojrzałości, życzy udzielać lekcje języków starożytnych, ruskiego, niemieckiego i francuskiego, oraz z matematyki. — Plac św. Aleksandra, domu Nr 7, mieszkania 10. 1—3 —21382K—

W Mleczarni

przy ulicy Chmielnej Nr 4, dostać można Mleka świego, trzy razy w dzień, jakoteż i Śmietanki.—Tamże przyjmuje się obstalunki na Drzewo sosnowe w szczapach, sprowadzane prosto z lasu, sążeń rs. 17. D—21285—1—3

Sklepowy lub sklepowa

potrzebni na wyjazd do sklepu pieczywa, żeby biegle liczyli po rusku, z kaucją rs. 100. zgłosić się można do p. Marcinkowskiego, ulica Świętojerska, stróż wskaże.
1—2 —21241—D

Od rs. 500 do 1,000 kaucji

może złożyć osoba pojedyńcza, poszukująca miejsca rządcy dóbr lub też rządcy hotelu lub kasjera, buchhaltera, inkasenta, wspólnika w jakiem przedsiębiorstwie lub zarządzającego jakim zakładem przemysłowym; oferty uprasza się składać u rządcy hotelu niemieckiego.
1—2 —21246—D

Kapitał

6,000 do 15,000 rs.

może być oddany do jakiego interesu fabrycznego lub przemysłowego na warunkach spółki, lub też za dane pieniądze otrzymywać towary do sprzedania sposobem komisowym. Wiadomość, Bracka Nr 9, miesz. 7. I piętro od 3 do 5 po poł. 1—2 —21278—K

Magazyn Ubiorów Męzkich

KAROLA SZLIS,

Miodowa Nr 15,

oznacza się **pięknym** zdobiącem każdą figurę **krojem** i cenami **najprzystępniejszemi.** K—20777—3—6

PP. Fabrykanci i Przemysłowcy, pragnący rozszerzyć zbyt swoich produktów **w południowej Rossji,** raczą zwracać się z zleceniami do

Kantoru Szlachtina

plac Katarzyny (Jekaterynieński),

dom Katakazi,

w ODESSIE.

K—21370—1—3

F. Michalczyk,

Krawiec Męzki,

róg Zielonego Placu i Marszałkowskiej Nr 60, przysposobił znaczny wybór palt zimowych w cenie od rs. 23, spodni zimowych od rs. 6. Podejmuję się również wszelkich obstalunków, po cenach nader przystępnych.
D1—12—21248—

P A N N A

mogąca złożyć kaucję, poszukuje miejsca sklepowej. — Adresa uprasza składać w kiosku: róg Leszna i Rymarskiej.
D1—3—21378—

Panna do strojów damskich

potrzebną jest **zaraz** na wyjazd do Kiszyniewa.—Bliższa wiadomość w fabryce kwiatów P. Krajewskiej (Trębacka Nr 1).
K—21391—1—3

M A M K A

młoda izraelitka z obfitym pokarmem, jest u akuszerki Dulskiej. — Ulica Łucka Nr 13a.
D1—3—21247—

LEKCJE TAŃCA

udzielam w domach prywatnych i u siebie, w gmachu Teatralnym, pierwsza sień od Nowo-Senatorskiej.
Art. Balet. **R. Chronowski.**
K—21349—1—10

Marja Ferencowicz,

właścicielka magazynu strojów damskich przy ulicy Bielańskiej, pod Nrem 12, wyjechała zagranicę, w celu zaopatrzenia swego magazynu w najświeższe nowości mody, wchodzące w zakres toalety damskiej.
K—21279—1—1

Nieruchomość

w Grochowie pod Warszawą położona, z urządzeniem dla Fabryki Mydła, jest do sprzedania każdego czasu. — Bliższa wiadomość w kantorze

W. H. Bartelmuss et Copm.

Tłomackie Nr 600 a b.
K—21300—1—6

NOWO-OTWORZONA

FABRYKA POWOZÓW

Władysława Pracskiego,

przy placu Ś-go Aleksandra Nr 7,

poleca elegancko wykończone nowe **FAETONY,** przytem są do sprzedania: **KARETKA** na jednego konia, Paryzkiej fabryki, mało używana i mały **POWOZIK** za rs. 250.

Fabryka ma na celu wyrobić sobie opinję, doborową robotą nowych, reperacją powierzonych Pojazdów i przystępnemi cenami. K—21104—1—3

Nowo-otworzony Zakład Tapicersko-dekoracyjny,

przy ul. Brackiej Nr 17, 2 dom od Chmielnej. Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, u siebie, jakoteż po domach prywatnych. Roboty takowe wykonywają się praktycznie mocno i elegancko na czas umowiony i po cenach bardzo przystępnych, z czem się poleca M. Kalkstein.
1—3 —21320—K



WINOGRON

dojrzałych, świeżo z winorośli zrywanych, dostać można po 22½ kop. funt. — Ulica Tamka Nr 25, w ogrodzie. K—21314—1—3

Puch świeży

różnych gatunków, biały i szary, oraz pierze po cenach bardzo umiarkowanych. Sienna, 1 piętro Nr 19, mieszkania Nr 2.
1—6 —21273—K

Do sprzedania

Fortepian i różne Meble.

Freta Nr 29; do godziny pierwszej.
D—21459—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania:

nowy Fortepian

Bechsteina, prześliczna Szafa do numizmatów, o 124 szufladach, Szafy, Łóżka, Lustra, Obrazy olejne, Szkło, Porcelana i Książki.—Ulica Berga Nr 9, mieszkania 6. K—21359—1—3



Jest do sprzedania

Fortepian

zdatny do nauki dla dzieci, za rs. 30. — Róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Piwnej Nr 107 nowy, mieszkania Nr 6, trzecie piętro.
D1—3—21258—

Pianino

do wynajęcia zaraz, o 7-miu oktawach, w dobrym stanie, za rs. 5. — Nowogrodzka Nr 20, 1-szy dom od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. D1—1—21341—



Zakład Tapicerski Czesława Trzaski,

posiada wielki dobór mebli wyścielanych.— Ulica Marszałkowska Nr 49. D1—3—21230

Różne Meble

do sprzedania.—Ulica Długa Nr 5, 2-gie piętro, mieszkania Nr 23. D1—3—21356—

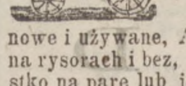
MEBLE

mahoniowe, dawnego fasonu, w dobrym stanie, do sprzedania za 45 rs. — Jerozolimska Nr 30 domu, 18 mieszkania. K—21390—1—3

Do sprzedania

WOLANT

w dobrym stanie; **Maneż** wraz z transmisją paro-konną, Krajc-zega i Band-zega, żelazna cała.—Wiadomość przy ulicy Topiel Nr 8.
D1—3—21311—



Do sprzedania

Faetony

nowe i używane, Amerykan, Dorożka i Bryczki na rysorach i bez, a także i chomonta, to wszystko na parę lub jednego konia. —Ulica Śliska Nr 13 nowy. D1—3—21371—

Z przyczyny choroby, a ztąd potrzeby przeniesienia się do miasta,

w każdym czasie są do odstąpienia

prawa do współwłasności dóbr ziemskich, o godzinę jazdy szosą od Radomia odległych a 24 włók przestrzeni mających, za 12,000 rs.

z których 10,000 rs. są nadto lokowane na 2-m numerze hypoteki, **a gwarantowane całością tegoż majątku,** zagospodarowanie którego przez drugiego wspólnika jest coraz bardziej rozwijane.

Do tytułu współwłasności dóbr rzeczonych przywiązaną jest używalność połowy obszernego, murowanego, w zupełnie dobrym stanie będącego dworu, wraz z połową kuchni, spiżarni, piwnicy, góry; nadto opał, połowa sadu, około 300 rodzajnych drzew owocowych liczącego, połowa ogrodów warzywnych i konie do wyjazdu, z uwzględnieniem gwałtowniejszych prac rolnych.

Życzący nabyć powyższe prawa, dla bliższego porozumienia się, listownie raczą się zgłosić pod adresem:

Stacja Orońsk (gub radomska), dla **przesłania p. A. J. K.** Wielmożnemu panu Antoniemu Sobocińskiemu.
1—3 —21379—K

MIESZKANIE

od 1-go Października do najęcia, złożone z dwóch pokoi i kuchni, na parterze, świeżo wytapetowane i podłogi wylakierowane, dogodne dla osób lubiących spokój i porządek, za cenę roczną rs. 100, za rogatką Wolską ulica Gurczewska, dom W-nej Bielickiej, Nr 7. Omnibusy dochodzą do rogatek i targ blisko. D3—3—20948—

Lekcyj Rysunków

udziela Maksymiljan Winde, Profesor rysunków.—Ulica Pańska Nr 13.
D—21298—1—3

Sala licytacyjna, MIODOWA Nr. 11,

potrzebuje wózka na resorach do przewożenia mebli; ktoby miał takowy do zbycia lub podjął się za przystępną cenę zbudować nowy, zechce się zgłosić do kantoru sali. Tamże **do wynajęcia Lokal** od 1 października r. b., składający się z **4 pokoi i przedpokoju za rs. 500.**
1—6 —21332—K

Kąpiele Rzymskie

Krakowskie-PrzedmieścieNr 52, otwarte codziennie od godziny 8 z rana do 10 wieczorem,—w Niedzielę i Święta, tylko wanny i prysznice dogodniej z południa. —22597—110—0

7 pokoi, 2 balkony

i wszystkie gospodarskie dogodności, z powodu wyjazdu odstępuje się za 650 rs. rocznie. Karmelicka Nr 10, mieszkania Nr 4.
5—6 —20584—D

MIESZKANIE

do odnajęcia od 8 Października, widne, suche i ciepłe, dwa pokoje i kuchnia na drugim piętrze. Wiadomość ulica Senatorska na wprost bramy Roezlera w sklepie mydlarskim Scholtze. t4—6—20679—

W każdym czasie do odnajęcia

P O K Ó J

ładny, suchy i widny z wspólnym przedpokojem dla kobiety lub spokojnego kawalera. Ulica Zgoda Nr 1B, mieszkania 4.
D2—2—21037—

Różne Mieszkania i Sklepy,

do wynajęcia od S-go Michała ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i komfortem urządzone. Ulica Zielna Nr 31, pierwszy dom za Nowo-Zielną. Wiadomość na miejscu u Właściciela domu. K—16886—19—20

Na Nowym-Świecie pod Nr 19, jest do wynajęcia z powodu wyjazdu na czas od 1-go Października r. b. do 1 Lipca 1881 r.

Lokal parterowy

z 4 pokoi, pasażu, przedpokoju i kuchni, z meblami lub bez. Tamże wyprzedaż znacznego **wyboru sztucznych kwiatów** po cenie zniżonej; jako też prasa i żelaza do wyrobu kwiatów. Wiadomość o mieszkaniu i kwiatach w miejscu między godziną rano 9 a 1, a po południu 3 a 7.
K—20954—3—6

Przy ulicy Twardej, pod Nrem 18/1095, w miejscu handlowym, są do wynajęcia od 1-go Października r. b.

różne Sklepy

z wystawami i z gazem,

oraz różne mieszkania

od rs. 200 do rs. 475 rocznie. — Wiadomość u właściciela domu. K—21272—1—3

Sklep Wiktuałów

wraz z dystrybucją jest zaraz do odstąpienia za przystępną cenę, na dobrych warunkach.—Róg ulicy Wielkiej i Złotej Nr 8.
D1—1—21299—

Sklep Wiktuałów

jest do sprzedania przy rogu ulicy Prostej i Twardej, z powodu zmiany interesu.
D1—3—21251—

W dniu 10 b. m., zostawiono w dorożce

TEKĘ

z planami do budowy. — Znalazca raczy ją złożyć do W. Budowniczego Mierzanowskiego, ulica Bednarska Nr 17, za nagrodą.
K—21288—1—2

W dniu 11 b. m., rano, o godzinie 7 i pół, wysiadając z omnibusu kolejowego na Krakowskiem-Przedmieściu

Zgubione zostały Kwitki

na 20,000 cegły dostawionej z Cegielni Czaplowizna do fabryki na Pradze. Znalazca raczy takowe zwrócić do Gumowskiego na Banhof Petersburski, za nagrodą. Odpowiednie zastrzeżenie zrobiono.
1—3 —21432—K

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Сентября 1880 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 203.

Dnia 14 września 1880 roku. — *Wtorek* — *Dnia 2 (14) września 1880 roku.*

DWA ODCZYTY UZUPEŁNIONE
Dr. fil. Aleksandra
Świętochowskiego,

O EPIKUREIZMIE.

NAKŁADEM
Bernarda Lesmana.
Cena kop. 40.

D—21111— 1—3

NAKŁADEM KSIĘGARNI
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie,

wyszły i są do nabycia w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych

D-ra Antoniego J.
ZAMECZKI PODOLSKIE
NA
Kresach Mułtańskich.

Wydanie drugie przerobione i powiększone przez autora, 3 tomy w 8-ce Rs. 5.

TREŚĆ: Kamieniec nad Smotryczem. — Zwaniec. — Paniowce. — Czarnokozince. — Bar. Mohylów. — Szarogród.

Aleksander Bain,
Prof. Logiki przy Uniwersytecie w Aberdeen.
Nauka wychowania,
przekład z angielskiego, pomnożony rozdziałem o wykładzie języka polskiego.

D.—21204— **Cena Rs. 2 kop. 25.** 1—12

Uczeń Klasy VII

gimnazium filologicznego, z pozwolenia Władzy Naukowej, życzy udzielać korepetycyj.—Wiadomość: Aleja Jerozolimska Nr 34, mieszkania 23, od godz. 10 do 5. — Tamże jest do sprzedania Fortepian, w dobrym stanie; Suknia jedwabna jasna i Paltocik czarny, atłasowy, na wacie. D—20705— 3—3

Poszukuje miejsca zaraz

Osoba Młoda,

przyzwoicie wychowana, do towarzystwa, zarządu domem, lub do szycia bielizny i krawieczczyzny, ze swoją Maszyną, lub bez takowej, może być także na wyjazd w Królestwo, lub w Cesarstwo.—Wiadomość: ulica Sienna Nr 9, pod lit. K. C., Urzędnika Drogi Żelaznej. D—20611— 2—3

NIEMIECKIEGO

języka udziela w konwersacji **Nauczyciel i Autor** najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim.—Ulica Chmielna Nr 6 **(wprost Bellevue)** mieszkania Nr 18. D—20104— 3—8

Student Uniwersytetu,

który ukończył Gimnazjum z medalem, życzy udzielać lekcje lub korrepetycje. — Oferty składać proszę na rogu Krakowsk.-Przedmieścia i Bednarskiej, w sklepie p. Feichenfelda, pod liter. J. W. D2—3—21009—

Na ulubionym instrumencie

CYTRZE

udzielają się Lekcje, w językach: polskim i niemieckim, najpraktyczniejszym systemem **Maxa Albert.** Osoby pragnące pobierać takowe, raczą się zgłosić na ulicę Mazowiecką Nr 7 nowy, do Rządcy tegoż domu. D—20799— 3—3

OSOBA

w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i na kuchni, życzy przyjąć takowy obowiązek u Kawalera, lub wdowca. — Wiadomość przy ulicy Twardej Nr 24, lit. O., mieszkania 13. D—20787— 3—3

Potrzebną jest

PANNA

kompletnie uzdolniona do roboty sukień i znająca krój tychże.—Wiadomość codziennie rano, od 9 do 12, przy ulicy Freta Nr 2 nowy, w mieszkaniu W. Kowalewskiej, 1-sze piętro, od frontu. D—20904— 3—3

Potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdatnione do strójów damskich, podręczne i do nauki, w Magazynie E. Boguckiej.—Żabia Nr 4. D—20796— 3—3

☞ Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że powróciwszy z zagranicy w dniu 1 Października otwieram Pracownię Rysunkową przy ulicy Pańskiej pod Nr 13, dla pracowników wszelkich zajęć. Zgłaszać się można po informacje każdodziennie zrana od godziny 7 do 8½ i po południu od 6 do 8 włącznie. — Z uszanowaniem **Max Winde,** Rzeźbiarz Dworu Jego Królewsko-Saskiej Mości. D3—3—20867—

Panienki

przyjmują się ze wszystkiem do nauki, za umiarkowaną opłatą, do Pracowni Strojów i Sukień damskich, gdzie oprócz sumiennej nauki szycia i kroju, zapewnia się najtroskliwszą opiekę.—Marjańska Nr 11, mieszk. 4. Tamże jest **Pomieszczenie** przy familji, dla osoby płci żeńskiej, za przystępną cenę. D—20733— 3—3

Osoba Młoda

wdowa, inteligentna, muzykalna i praktyczna, poszukuje miejsca do zarządu domu, do opieki i nauki dzieci, lub do towarzystwa. —Tamże jest kilka Pokoi do wynajęcia. — Ulica Bielańska Nr 17, na 2 piętrze w **Chambres garnies** p. **Cieślińskiej.** D —20432— 6—6

Potrzeba jest zaraz

OSOBA

do Magazynu Bielizny, z kaucją.—Wiadomość w Kiosku, na Placu Teatralnym. D—21050— 3—3

LEKCJE RYSUNKÓW
zbiorowe

udziela nauczyciel artysta-malarz, upoważniony od Rządu, na Pensji żeńskiej, w godzinach po za klasowych, to jest w niedziele i święta. Rysunki będą wykładane dla panien chcących uczyć się kroju, a oprócz tego z modeli gipsowych i z natury. Cena nizka. Bliższa wiadomość na miejscu, ulica Leszno Nr 3 domu, 2-gie piętro od frontu, po lewej ręce. D3—3—20986—

PANNA

w kroju i robocie sukień kompletnie uzdatniona, potrzebna jest zaraz do Magazynu w Łomży, za dobrem wynagrodzeniem. — Wiadomość: Leszno Nr 53, stróż wskaże. D—21066— 2—2

Potrzebną jest **zaraz**

Dziewczynka

do Sklepu, umiejąca czytać, pisać i rachować. — Wiadomość: Marszałkowska Nr 53, w Magazynie Nici. D—21109— 2—2

Potrzebną jest zaraz

Bona Niemka.

Wiadomość: Bednarska Nr 23, 1-sze piętro. D2—3—21069—

PANNY

podręczne, do szycia bielizny, potrzebne zaraz. — Ulica Sienna Nr 3, mieszkanie stróż wskaże. D—21159— 2—2

Rolnik,

Niemiec, żonaty, opatrzony najlepszemi świadectwami, poszukuje posady Administratora dóbr. — Łaskawe oferty pod lit. P. K. Redakcja Kur. Wars. przyjmuje D—21156— 2—2

W domu przyzwoitym, może znaleść

Pomieszczenie

czterech Panów cywilnych, lub uczęszczających do Uniwersytetu, z całodziennem utrzymaniem. Cena rs. 20 miesięcznie, od jednego. Ulica Długa Nr 10, mieszk. 88. — Tamże są obiady prywatne. D—21152— 2—3

Rs. 600 lub więcej

za przeprowadzenie przez osobę mającą stosunki wśród zamożniejszych rodzin, interesu poważnego **warunkującego przyszłość młodego człowieka** z uczciwą tendencją. Oferty dokładne składać Poste restante (na Poczcie) pod adres: K. K. Nr 10 w Warszawie. D2—9—21176—

Potrzebne są zaraz

PANNY

do maszyny podręczne, do Pracowni Bielizny męzkiej Fr. Czarneckiej. — Ulica Rymarska Nr 12, na dole, w podwórzu. D—21153— 1—3

Do Pracowni Sukień i Okryć damskich, potrzebne są

PANNY

do staników, kompletnie zdolne i podręczne. Tamże jest mieszkanie przy familji dla Emerytki, osoby spokojnej.—Szpitalna Nr 5. D—21337— 1—3

Potrzebne są

PANNY

zaraz, zdatne do staników i do maszyny, oraz Panna kompletnie uzdolniona w strojach i może być z mieszkaniem i Panny do nauki. Ulica Długa Nr 4, w Magazynie Pietrzykowskiej. D—21345— 1—3

Potrzebne są

PANNY

do staników.—Elektoralna Nr 14, mieszkania Nr 11. D—21357— 1—2

Potrzeba Panny

kompletnie uzdatnionej w kroju, i robocie sukień, oraz i podręczne.—Ulica Złota Nr 3, mieszkania 19. D—21360— 1—1

Panienka

potrzebująca Stancji może ją znaleść.—Warecka Nr 7, mieszk. Nr 31.—Tamże do sprzedania, lub zamiany na Pianino **Fertepian**, o 7 oktawach. D—21264— 1—3

Potrzebną jest

Francuzka,

do konwersacji w popołudniowych godzinach. Wiadomość: ulica Śliska Nr 10, mieszk. 3, od godz. 4 do 7 wieczór. D—21277 — 1—2

Bona Niemka

młoda, pragnie przyjąć miejsce do dzieci, zajęcia się gospodarstwem, lub też do towarzystwa osoby starszej. Oferty proszę w Redakcji Kur. Warsz., pod lit. K. S. składać. D—21290— 1—1

OGŁOSZENIE.

Dla warsztatów Artylerji (arsenału) potrzebne jest **dla robót stolarskich** różnych wymiarów **drzewo dębowe brzozowe i sosnowe** w znacznej ilości, dostawa którego może być uskuteczniona w ciągu 5-ciu miesięcy od 1-go października st. st. do 1-go marca. Osoby życzące podjąć się dostawy mogą się zgłosić do kancelarji warsztatów codziennie od godziny 10 zrana do 5 po południu, oprócz świąt, dla przeczytania warunków dostawy. Ulica Nalewki. 1—3 —21281—D

Licytacja.

W dniu 12 października r. b. w wydziale IV sądu okręgowego (przy ulicy Miodowej Nr 7) sprzedaną zostanie przez publiczną w drodze działów licytację nieruchomość Nr 2782b w Warszawie. Bliższe szczegóły o warunkach sprzedaży powziąć można u niżej podpisanego obrońcy, kierującego działem przy ulicy Długiej pod Nr 21 zamieszkałego.

Adolf Suligowski,
Adwokat przysięgły.
1—3 —21375—D

Obwieszczenie.

Zarząd Szpitala Ś-go Jana Bożego podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Warszawskiej Rady miejskiej Publicznej Dobroczynności z dnia 16 (28) Sierpnia r. b. za Nr 20,006, w Gmachu tegoż Szpitala w dniu 18 (30) Września r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż wyszłych z użycia efektów Szpitalnych, starego łomu żelaznego, starej bielizny i odzieży, oraz rzeczy po zmarłych w Szpitalu pozostałych. Warunki licytacji mogą być przejrzane w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie w godzinach biurowych, z wyjątkiem święta.

Warszawa d. 31 Sierp. (12 Wrześ.) 1880 r.
Intendent Szpitala
A. Ozierowski.
Sekretarz **Kalinowski.**
D1—3—21355—

Lekcje Rysunku i Malarstwa

u hr. Marji Łubieńskiej, ulica Królewska 23, rozpoczynają się z d. 15 września, tak jak poprzednio, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 2-giej. Malowanie na porcelanie podług metody francuskiej i na szkle we wtorki, czwartki i soboty. 1—3 —21346—

Bona Niemka

z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca do dozoru w Warszawie. Adres: ulica Elektoralna Nr 39, mieszk. 4. D—21262— 1—3

NIEMKA

wykształcona, umiejąca krawieczczyznę i szycie bielizny, poszukuje miejsca na stałe. — Leszno Nr 31, mieszk. 5. D—21263— 1—3

Potrzebną jest

Maszynistka,

do bielizny i Panny podręczne i do dziurek. Ulica Marjensztadt Nr 17, w oficynie na 1-m piętrze, mieszkania 17. D—21305— 1—1

Potrzebną jest na prowincję

OSOBA,

posiadająca język francuzki i niemiecki z konwersacją, oraz muzyką, do dozoru i nauki dzieci.—Nowolipki Nr 30, mieszkania 18. D—21309— 1—2

OSOBA

znająca się na szyciu bielizny i krawieczczyznie, życzy na przychodnią do domu prywatnego, może i z maszyną.—Wiadomość: Leszno Nr 8. stróż wskaże. D—21363— 1—3

Potrzebny jest

Uczeń,

do Cukierni K. Günath. — Nowolipki Nr 3. D—21322— 1—2

UCZEŃ

potrzebny jest do Księgarni i Składu Papieru J. Błaszkowskiego.—Krak.-Przedm. Nr 24. D—21369— 1—3

☞ **Polski Skład: Wybór Halek. Chustek wełnianych, Jedwabnych i innych, białe płócienne z kolor. szlakiem rs. 3 tuzin. Najświeższe kołnierzyki damskie i dziecinne. Krawaty damskie i męzkie. Hamaki czyli łóżka leśne kieszonkowe od rs. 2.— Ul. hr. Berga Nr 11.** —1664 3—10—6

Urządzam Fabryki jakoto: Mączkarnie, Parowe Młyny, Gorzelnie, Olejarnie, podług najnowszych systemów, oraz dostarczam kotły i wszelkie maszyny parowe, pasy skórzanne i rekwizyta do maszyn, jako i obejmuje wszelkie roboty kotlarskie i blacharskie, zdarzające się w takich fabrykach.

Na żądanie przybywa Inżenier dla zdjęcia planów i wygotowania kosztorysów.

Z pol. Gaul & Hoffmann
A. Mazurkiewicz w Toruniu.

NB. Sprzedaję także lokomobile i młockarnie dla PP. Marschal et Son jako dla PP. R. Garett et Son w Anglii, nie biorąc od zamawiających oraz kupujących, w obydwóch razach żadnego wynagrodzenia. D—20953—2—3



Najlepsze i eleganckie maszyny parowe

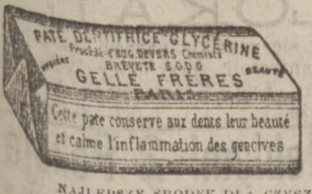
O sile koni	4	8	10	20	30	40	50 etc.
Cena rubli	285	360	470	565	750	940	1250 tran.

Kolon-jakoteż znakomite nieeksplodujące oryg. patent. kotły parowe opalające się znakomicie nawet słomą, o sile 4—150 koni, pracujące przy 10 atm. 150 funt. ciśnienia pary—Kotły okazowe obejrzeć i o warunkach spłaty dowiedzieć się można u **Roberta Neumanna** technika i konstruktora budowli i młynów wodnych w Warszawie, Marjańska Nr 4. **Karol Beisel i S-ka Kolońska fabryka mszyn w Ehrenfeld.**

D—11614—17—26

PARFUMERIE GELLÉ FRÈRES
35, rue d'Argout, 35, Paris

Medal Złoty na Wystawie Powszechnej 1878 r.



PATE DENTIFRICE GLYCÉRINE
PASTA GLYCERYNOWA DLA ZĘBÓW PARIS 1878

Wynalazek Eug. Devers'a, laureata szkoły farmaceutycznej.



NAJLEPSZY ŚRODEK DLA CZYSZCZENIA ZĘBÓW, CENA KTÓREGO DOSTĘPNĄ JEST DLA WSZYSTKICH.

Produkt ten dostatecznie przekonywa o doskonałych perfumeryjnych wyrobach, wynalezionych przez chemika Devers'a, w skład których wchodzi gliceryna. Medal d'or.

Znajduje się we wszystkich główniejszych Magazynach perfum i u Fryzyerów.

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

Poudre Liquide PUDER W PŁYNIE La beatée Eternelle

Dowodem jego doskonałości i wziętości, może służyć dążność amatorów cudzej własności, do podrabiania i naśladowania tego kosmetyku, rozpowszechniając tę fabrykację pod rozmaitemi wymyślonemi firmami. Prawdziwy puder w płynie jest dziełem uniwersalnym z wyrobów toaletowej chemji. Wszystkie te i owe **Eau de rose, de lys, perles,** są niczem więcej jak tylko 0, to jest zerem, w porównaniu z pudrem w płynie, który nie ulatnia się, nie zsypuje się z twarzy, a najwięcej, że oczyszcza twarz od piegów, wyrzutów i wysypek, nadając takowej natychmiast prześliczną białość. Powyższe zalety posiada on tylko natenczas, gdy jest prawdziwym, lub nienaśladowanym; dla tego należy uważać aby na niebieskich pudełku była banderola z ostrzeżeniem drukowanem w pięciu kolorach i w pięciu językach, z fabryczną marką i podpisem właściciela

DOBRZAŃSKIEGO.

Główny skład pudru w płynie, w jego perfumerji **ulica Wierzbowa, hotel Anielski, w Warszawie.** D 17678—7—12

BLEU D'ARGENT

Proszek do srebrzenia.

Srebro stołowe, Lichtarze i wszelkie naczynia platerowane, najsilbrowe, mosiężne, miedziane, cynkowe i bronzowe, powyższym proszkiem posrebrzają się na poczekaniu bez żadnych przyrządów. Każde pudełko zawiera bardzo łatwy przepis użycia. Proszek ten nie zawiera ani merkurjuszu, ani kwasu pruskiego, napotykanych w podobnych preparatach; zatem bez wszelkiej obawy do sztućców stołowych może być używany.

Sprzedaż hurtowa i pojedyncza u

A. F. GALLE w Warszawie,

W Składzie Materjałów Aptecznych, Senatorska Nr 18 pod Słoniem.

30—0 — 21145—

Skład Kawioru Astrachańskiego



J. F. MATOCHINA,



Przy ulicy Senatorskiej, w domu p. Bujno Nr 2,
wprost Dobrycza.

Ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 10 b. m. został otwartym i opatrzony we wszystkie świeże towary, oprócz tego nadszedł świeży transport **Kawioru**, świeżego, Astrachańskiego i prasowanego, mało solonego, **Bałyka Jesiotrowego, Białorybicy** mało solonej i różnych Gastronomicznych towarów.

D—21237—1—3— **J. MATOCHIN.**

MAGAZYN
Ubiorów, Sukień i Okryć damskich, oraz Ubrań dziecinnych
W. DZIECHCIŃSKIEGO,
Miodowa Nr 14,

poleca się Szanownej Publiczności z nowym zapasem towarów jesiennych, oraz gotowych Okryć, świeżo z zagranicy sprowadzonych. — Tamże potrzebna jest **PANNA** do sklepu. D—21103—1—6

KUPUJE MEBLE UŻYWANE ŚWIEŻEGO FASONU.

Przyjmuje Meble w zamianie. Najmuje całe meblowania.



Magazyn Mebli
Nowych i Używanych



PIECHOWSKIEGO i S-ki,

Marszałkowska Nr 60, róg Zielonego Placu, 1 i 2 piętro.

Znaczny wybór mebli gotowych **krajowych i zagranicznych.**—Posiadając **własne warsztaty stolarskie i tapicerkie**, przyjmuje obstalunki na roboty: **stolarskie-meblowe, tapicerskie i dekoracyjne.** D—3611—56—0

CENY UMIARKOWANE.

Wielki wybór Okryć jesiennych, Paltotów i Regenmantli
otrzymał w najświeższych fasonach

Magazyn Mód i Nowości Damskich
PAULINY SZUBERT,
Senatorska Nr 17, 1-sze piętro.

D—21124— 1—6—

20 lat wieku nadaje
!!Fleur de Cygne à la Glycerine!!
Kwiat Łabędzi glicerynowy,
najcieńszy i najlżejszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje najpiej do skóry przez zastosowanie gliceryny, niewidzialny sprawia efekt cudowny—bo w jednej chwili nadaje skórze pożądaną świeżość, młodość i piękność. Czyni zbytecznem wszelkie blansze metaliczne, od których skóra tylko twardnieje i schnie. Damy które dotąd używały rozmaitych innych pudrów, raczą przekonać się przez użycie Kwiatu Łabędziego, o wyższości jego nad wszystkiemi innemi pudrami.

Cena za pudełko rs. 1 kop. 50.
„ z puszkiem „ 1 „ 65.

Skład wyłączny tego pudru w Perfumerji

Aleksandra Kocha,
Nowo-Senatorska Nr 4.

D—7715—40—0

Do Składu
DAWIDA PERL
przy ulicy Grzybowskiej Nr 21

nadszedł świeży transport

Cementu Portland Angielskiego

Robinsa et Comp. w Londynie, J. B. White et Brok w Londynie, Johnson et Newcastle, oraz inne marki cementu angielskiego.
Cegły i Glinki ogniotrwałej, Wapna hydraulicznego, Tektury asfaltowej do krycia dachów,
Laku asfaltowego,
Rur glazurowych i drenów średnicy od 2 do 24 cali.

D—21307—1—6

EXTRAKT
do robienia Octu,

znany ze swych zalet tak ekonomicznych, jako też sanitarnych, znajduje się do sprzedaży w następujących sklepach: a) w 6 sklepach „Merkurego":

1. Nowy-Świat wprost Świętokrzyskiej.
2. Podwal Nr 17.
3. Elektoralna wprost Solnej.
4. Marszałkowska róg Złotej.
5. Nowolipki Nr 3.
6. Krucza róg Hożej i b)

Nowy-Świat Nr 41, W. Zagrabińska.
Nowy-Świat Nr 36, Danielewicz.
Miodowa Nr 16, Purwin.
Długa Nr 580, Sommer.
Senatorska vis-à-vis Roezlera, K. Scholtze.
Marszałkowska Nr 62, „Ceres".
Senatorska Nr 16, W. Dziszewski.
Główny Skład Apteka **M. Mutniańskiego**, ulica Dzika Nr 18. Cena flaszeczki k. 45.

D 6—9—19494—

Specjalny Skład Główny Mebli Giętych Thoneta nienaśladowanych

Adolfa Machonbaum i Sp.

ma honor podać do publicznej wiadomości, iż **jedynie tylko prawdziwe Meble wiedeńskie** z fabryk

Braci Thonet w Wiedniu

sprzedaje podług oryginalnego drukowanego cennika fabrycznego

w Warszawie:	w Moskwie:
Złota Nr 3 dom własny.	Bolszaja Dmitrowka dom Syczewa

Ceny umiarkowane.

1—6 —21374—D



Zakład Tapicerski
Karola Rabong,
Nowy-Świat Nr 60.

Posiada różne meble nowe i używane, z któremi się poleca. D6—6—20585

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).

Дозволено Цензурою